

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

Dziś o 10-ej

Mord na tle politycznym w Halach Mirowskich

Dziś o godzinie 10 minut 10 rano przy halach Mirowskich, robotnik, członek P. P. S., Stanisław Makowiecki, zamieszkały na ulicy Walińców nr. 7 na tle porachunków partyjnych wystrzałem z rewolwern usiłował pozbawić życia 35-letniego tragarza, Matysa Lubelskiego (Niska 72).
Lubelskiego dogorywającego

przewieziono z przestrzeloną piersią do szpitala Dzieciątka Jezus. Makowieckiego aresztowano i wdrożono w tej sprawie energiczne dochodzenie.
Zamach ten poruszył całe hale Mirowskie. Całe gromady ludzi stoją jeszcze dołąd i debatują o tym smutnym wypadku.

Co zrobić z tym fantem tramwajowym

MAGISTRAT CHCE PODNIEŚĆ CENĘ BILETU
TRAMWAJOWEGO DO 25 GROSZY

Na jutrzejszym posiedzeniu magistratu wejdzie znowu stara sprawa podwyżki biletów tramwajowych, związana z budżetem tramwajów na r. 1927.
Zarząd tramwajów widzi jedyny sposób pokrycia około 4-miljonowego niedoboru w

podwyżce cen biletów na 20 gr. (z 5 groszami podatku na bezrobotnych podniosłoby to cenę przejazdu na 25 gr.).
Pomysł ten, tak niepopularny u selek tysięcy codziennych pasażerów tramwajowych, napotyka też na silny sprzeciw ze strony władz państwowych.

Groźba konfliktu zbrojnego Angielsko-Sowieckiego

Wisi w powietrzu
Napastliwa mowa Woroszyłowa

MOSKWA, 11.10. (AW). Silne wrażenie wywołało tu przemówienie komisarza ludowego do spraw wojskowych Woroszyłowa. Na temat stosunku związku sowieckiego W. Brytanii.
Przemówienie to nosiło znacznie gwałtowniejszy charakter, niż dotychczasowe enuncjacje polityków sowieckich na ten temat.
Woroszyłow uważa, że star-

cie się zbrojne zw. sowieckie-go z imperjalizmem brytyjskim jest w danej chwili rzeczą niunikioną.
W. Brytanja czyni wszystko, aby złamać S. S. S. R. Wypadki chińskie mogą przyspieszyć wejście konfliktu w stadium rozstrzygające. To też żołnierze i oficerowie armii czerwonej powinni być gotowi do odparcia z bronią w rękę zakusów wrogich władz sowieckiej

Budżet na rok 1927 Dziś będzie na Radzie Ministrów

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów ma być ostatecznie uchwalony preliminarz budżetowy na rok 1927.
„Ma być”, ale czy będzie? Pytanie takie jest uzasadnione, zważywszy, że sprawa budżetu na rok przyszły kilkakrotnie już figurowała na porządku

dziennym obrad Rady Ministrów, dotychczas jednak nie doszło do uzgodnienia zaznaczających się w łonie Rządu rozbieżności.
Jak słyhać, niektórzy ministrowie są zdania, że budżet na rok 1927 w żadnym razie nie powinien przekraczać kwoty 1.900 milj. złotych, inni idą dalej, zmierzając do kwoty 2 miliardów złotych.

Nakrycie dwóch zebrań komunistycznych

Bogaty plan
policji politycznej

Dziś rano policja polityczna otrzymała informacje o odbywających się w dwu punktach miasta zebraniach wybitnych komunistów.
Natychniastowa obława dała bogaty plon: z domu przy ul. Łuckiej 26 odprowadzono w parady 12 komunistów z ciężkim bagażem, zawierającym zapas agitacyjnej bibuły.
W drugim punkcie przy ulicy Grzybowskiej 74, aresztowano również kilku zwolenników sowieckiej władzy.

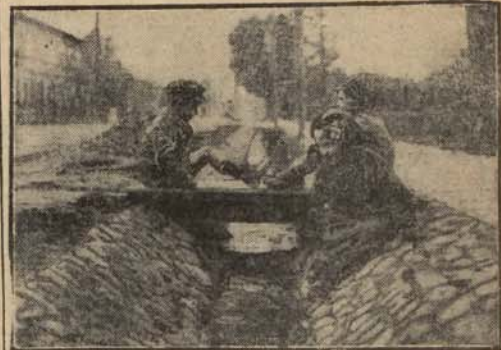
Wyjazd Ministra Przemysłu i Handlu

Dziś wieczorem Minister Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowski udaje się do Poznania w towarzystwie kilku wyższych urzędników Ministerstwa.
P. Minister obecny będzie na uroczystym otwarciu Wyższej Szkoły Handlowej, które nastąpi w dniu jutrzejszym. Ponadto p. Minister weźmie udział w obchodzie 75-lecia Poznańskiej Izby Handlowej.

Proces o nadużycia w marynarce wojennej OTWARCIE ROZPRAWY

Przewodniczącą ppłk. Orski otwiera rozprawę o godz. 9 min. 50. Jako asesorem w składzie Sądu zasiadają: gen. Biliński, pułk. Płatuski, pułk. Dobrowolski, pułk. Paquelin.
Na dwóch długich ławach oskarżeni, bądź blizyszący wyłożą mundurową marynarkę, bądź po cywilnemu.
Broni osk. Bartoszewicz-Stachowskiego adw. Hoffmann; osk. Roklika i Mróz-Pozowski adw. M. Niedzielski, Lipskiego adw. Szmidt, pozosta-

Zagadnienia kanalizacyjne



W Wielkiej Warszawie, zięjący okropną wonią kanał przebiega ludną ulicę.

Strajk w Anglii zaczyna wygasać Górnicy wracają do pracy

Przywódcy wzywają do dalszego strajku

LONDYN, 11.10. (ATE). — Związek górników postanowił przerwać strajk i wzwał członków swoich do natychmiastowego podjęcia pracy. W zagłębiu Lar aster 60 procent ogółu górników podjęło już pracę wbrew dotychczasowemu zakazowi komitetu strajkowego. Przywódca górników

Cook objędzia cały teren strajkowy, nawołując górników do ponownego strajku. Oświadczył on, że federacja górników dążyć będzie do wstrzymania importu węgla zagranicznego do Anglii i dopóty będzie podtrzymywać strajk, dopóki przemysłowcy nie zagwarantują 7-godzinnego dnia pracy.

Ostre walki ze strzelaniną

LONDYN, 11.10. (AW). W Bedlington doszło do ostrych strajkujących i zwolennikami powrotu do pracy. Strajkujący postępowali się nawet użyciem materiałów eks-

plodujących, na co robotnicy—zwolennicy powrotu do pracy odpowiedzieli strzelaniną z rewolwerów. Mimo obrony zmuszeni oni zostali do zaprzestania pracy.

Kursy płacone przez Bank Polski bez zmiany, a więc 8.97 i 8.96 za gotówkę dolarową i 8.98 za przekazy na Nowy York.

GIEŁDA Uspokojenie

Poprawa usposobienia na rynku akcyjnym utrzymuje się w dalszym ciągu. Wpłynęły na to trzeźwiejsze głosy prasy w ocenie sytuacji gospodarczej Państwa oraz zapewnienia członków Rządu o zachowaniu ciągłości polityki finansowo-gospodarczej i zrównoważeniu budżetu państwowego na rok przyszły bez uciekania się do inflacji lub zwiększania ciężarów podatkowych.
Dzięki skąpszej podaży kursy utrzymują się opornie, a nawet od soboty wykazują niewielką, wprawdzie, wyżkę.
Dziś w obrotach przedgielowych wymieniano:
Bank Polski 73—73.25, Cukier 2.60, Węgiel 64—65, Starachowice 1.72, Lilipopy 15, Rudzki 1.12, 1.13, Ostrowiec 6.75, Zyrardów 10.90.
W parze ze zwiększeniem się zainteresowania dla papierów wartościowych słabnie popyt na dolary i idzie znizka jego kursu, który w godzinach rannych w prywatnych obrotach wynosił 9.08.
Opowiadają, że niektórzy spekulanci w piątek zawierali terminowe transakcje na dziś po zł. 9.20 za dolara. Ci ponieśli zastęszoną karę.
Urzędowy kurs bez zmiany zł. 9.
Cena rubli złotych po dojściu w sobotę do zł. 4.97/b obniżyła się o parę groszy do 4.92.
Urzędowa cena 1 grama złota na dziś 5.98.16.

Francja nie może płacić 7 milj. dol. rocznie Francja będzie płacić, o ile Niemcy zaczną... płacić

PARYŻ, 11.10. (AW). Związek b. uczestników wojny zwołał do Paryża zebranie przewodniczących wszystkich oddziałów prowincjonalnych Francji. Uchwalono rezolucję, w której związek wypowiedział się stanowczo przeciwko zamiarom rządu ratyfikowania układu Mellon - Beranger w sprawie długów wojennych.

Gdy delegacja związku b. uczestników wojny udała się do premiera z uchwalonymi rezolucjami, premier zaznaczył, że Francja splancać będzie długie tylko w ramach swej zdolności płatniczej i w zależności od wpływów, otrzymywanych od Niemiec z tytułu realizacji planu Dawesa.

NASZE ABC

ZAPOMNIANY OBOWIAZEK

Przedstawiciel Polaków w sejmie pruskim, poseł Boczewski, ubraw przepisami regulaminu nie został dopuszczony do obrad nad sprawą łunduszą, przeznaczonych na akcję w zamieszkałych przez mniejszość polską prowincjach Prus. Latwo wyobrazić sobie, w jaki sposób, na jakie cele łundusze te będą użyte! Rodaków naszych po zachodniej stronie granicy czeka nowy okres przymusowego niemieczenia, nowy okres przesładowań.

Moje świadomość tego przełamie wreszcie karygodna obojętność, z jaką większość społeczeństwa wciąż jeszcze odnosi się do losu osmuset tysięcy Polaków, pozostałych pod panowaniem niemieckim. Dziwnie łatwo pogodziliśmy się ze stanem rzeczy, który poza granicami Republiki pozostawia ziemie warmijską i mazurską, Bytom, Zabrze, Opole. Ludność ziem tych łoczy wciąż codzienną walkę, broniąc się przed zmianami, a my w walce tej pozostawiamy ją własnym jej siłom, pozbawioną wszelkiej pomocy, zapomnianą.

To musi się skończyć. Cała Polska musi wreszcie zrozumieć swój obowiązek wobec przesładowanych braci z za kordonu. Jak ten obowiązek wypełnić? Uczynimy dla Śląska O-polskiego, dla Mazur i Warmii tylko połowę tego, co robią Niemcy, aby dopomóc mniejszościom niemieckim poza granicami Rzeczy. To wystarczy.

Lwów świeci przykładem ofiarności obywatelskiej

Otwarcie tygodnia lotniczego

LWÓW, 11.10 — Tel. wł. — Wczoraj rozpoczął się we Lwowie tydzień lotniczy. Punktem kulminacyjnym dnia było poświęcenie lotniska w Skniłowie, gdzie wyrósł dwa wspaniałe pomniki ofiarności obywatelskiej, a mianowicie dom administracji lotniczej, fundowany sumptem funkcjonariuszów policji państwowej województwa lwowskiego, i wielki hangar, ofiarowany lotnictwu przez pracowników kolejowych dyrekcji lwowskiej.

Tajemnicza tragedia

Kwas solny w ustach słuchaczki seminarjum

LÓDŹ, 11.10 — Tel. wł. — W seminarjum nauczycielskim im. J. Piłsudskiego wydarzyła się tajemnicza tragedia. 20letnia słuchaczka Zofia Stemplówna podczas lekcji wypila buteleczkę kwasu solnego. Stan zdrowia samobójczy ciężki. Odmówiła ona policji wszelkich zeznań, oświadczając, że o powodach jej zamachu samobójczego wie dyrekcja seminarjum. Wobec tego przesłuchania będzie dyrektor tej uczelni.

Stan szkarlatyny

W dn. 9. b. m. w szpitalach warszawskich było 833 chorych. W ciągu dnia wczorajszego przybyło 36 chorych, umarło 5, wyzdrowiało 53, na dziś pozostaje 811 chorych.

Narkotyzuje i ograbia

Tajemniczy opryszek w Łodzi

ŁÓDŹ, 11.10. — Tel. wł. — W Łodzi od pewnego czasu gwałtownie tajemniczy opryszek, który zaczepia samotnych mężczyzn, częściej ich narkotyzuje, niż ograbia.

Strzelał Edward do Edwarda

Gwałtowny zatarg uliczny

Pan Edward Golebiowski (Mińska 27) powracal z imieniem i pełnym pogody i radości życia wzrokiem spoglądał ku gwiazdom.

Naraz, jak z pod ziemi, wyskoczył jakiś napastnik, i z okrzykiem: „Tyś mi zabrał żonę”, rzucił się na p. Golebiowskiego. Napadnięty, szybkim ruchem wyjął rewolwer i zagroził nim napastnikowi. Klórowy rzucił się do ucieczki. P. Edward oddał kilka strzałów i z okrzykiem „trzymajcie Zielińskiego”, pocwałował za uciekającym.

Obu gentlemanów odstawiono do Komisariatu, gdzie okazało się, że napadającym jest p. Edward Lubański. Obu Edwardów pociągnięto do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju.

Pan Golebiowski oświadczył przodownikowi, że strzelał w obronie własnej, etc., gdyby miał, to również Edward, tobym do niego nie strzelał!

O żonie i Zielińskim w komisariacie nie było już mowy.

Nie lubi tłoku

pan Lesiewicz poszedł sam w komisariacie

Pan Bolesław Lesiewicz (Targowa 37) ma szeroką naturę, lubi popić, lubi się zahawiać, lubi podrzeć, ale nade wszystko nie lubi tłoku. Te wszystkie zamlowania p. Bolesława, aczkolwiek utrzymywane w mierze byłyby nieszkodliwe, stały się wczoraj przyczyną następującego dramatu.

Późnym wieczorem p. Lesiewicz wszedł do knajpki, aby uciec dzień szalony. Wypił jedną, wypił drugą, wypił trzecią, i lekko go zatoczył.

Trzeba się przewietrzyć — pomyślał p. Bolesław i wyszedł na ulicę.

Ruch uliczny lekko oszołomił pana Lesiewicza, a szczególnie zaimponował mu tramwaj, bo to i widno, i ciepło, i jedź! Postanowił tedy odbyć małą podróż dla przyjemności.

wsiadł do tramwaju, usiadł i usnął. Podróż p. Lesiewicza odbywała się bez przeszkód, gdyż nie jego wrodzony wstręt do tłoku. Obudzony mocniej — zartem — p. Bolesław, rozszerzył się wokół i ryknął: — Proszę z wagonu wyprószyć publicznosc!

Konduktor, jednak był innego zdania i postanowił wyprószyć p. Lesiewicza. Oczywiście wynikła mała awantura, do której zawezwano policjanta. W czasie szamotaniny p. Bolesław utracił rozbieg policjanta, przyciemnił dotkliwie zranil się bagnetem w rękę.

Nie lubiącego tłoku p. Lesiewicza odstawiono do komisariatu, gdzie oddano mu do dyspozycji oddzielną celę.

Tam już tłoku nie będzie.

Katastrofa samochodowa pod Zegrzem

Trzy osoby ranne

W dniu wczorajszym o godz. 9 m. 30 rano zszła Zegrze — Serock zjadł mecz. Szymonowski na wyścigi samochodowe, pod Różanem, prowadząc osobiste auto typu Fiat 501. W samochodzie znajdowało się pięć osób.

Na piątym kilometrze za Zegrzem, gdy samochód pedził z szybkością 90 kilometrów na godzinę po wyboistej szosie, po-

sypanej szabrem, peki jeden z balonów. Samochód zarzuciło, obie lewe opony spadły i samochód przewrócił się do góry kołami.

Jadący samochodem cudem uniknęli śmierci. P. Langertowa doznała złamania obojczyka, p. Arcówna również odniosła obrażenia cieleśne. Jeden z pasażerów również ma złamany obojczyk.

Chciał wyreczyć monopol tytoniowy

Poszedł do kozy

Oddział lotny kontroli skarbowej przy izbie skarbowej w Warszawie, w czasie zarządzonej obławy, zatrzymał u podejrzanych osób kilkadziesiąt kilogramów liści tytoniowych, sprowadzonych z Gdańska, oczywiście bez banderoli. Nie uległo wątpliwości, że przemytnicy sprowadzili liście tytoniowe z Gdańska i wyrabiali z nich tyton.

Wczoraj rano oddział lotny kontroli przeprowadził rewizję w mieszkaniu Szlomy Kolna przy ul. Gęsiej nr. 35-a, gdzie wykryto maszynę do fabrykacji

tytoniu oraz znaleziono 15 kg. liści tytoniowych najprzedniejszego gatunku, a także kilkanaście worków, już opróżnionych po liściach tytoniowych. W chwili, gdy do mieszkania wchodził przedstawiciel kontroli skarbowej z inspektorem kontroli Janem Szyplskim na czele, Koln zajęty był fabrykacją tytoniu.

Maszynę i wyroby tytoniowe skonfiskowano, zaś Kolna pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za okradanie skarbu Państwa.

Na rachunek Zielińskiego

Szantaż nie które nikt się już brać nie chce

Zamieszkały przy ul. Nowogrodzkiej nr. 26 Andrzej Krassuski otrzymał list, w którym rzekomy autor bandyta Wiktor Zieliński żąda okupu w postaci 500 zł., w przeciwnym razie grozi śmiercią.

List z pieniędzmi ma być umieszczony pod słomianką.

Pan Krassuski umieścił w umówionym miejscu list treści następującej:

Panie Zieliński! Teraz pieniędzy nie mam, ale skoro panu pilno, idź do Komisariatu, tam ci zaplaca.

Konsekwencje brzydkich apetytów

Przed kilku dniami donosiliśmy o systematycznej kradzieży dokonywanej w wędliniarni p. Mikulskiego (Miodowa 2), poszkodowany informuje nas, że straty poniesione przez niego na manipulacjach Bertachowskiego, który wędliny kradł, wynoszą 15.000 zł.

W dalszym ciągu dochodzenia okazało się, że posłaniec p. Tomasz Nowicki jest w całości zafery zamieszany zupełnie bez winy z jego strony. P. Tomaszewski Bertachowskiego nie zna, a klucz do masarni dostał się w jego ręce wypadkiem.

O jakiej narodowości należało dziełko

Dzisiaj rano na ulicy Nałecy na klatce schodowej domu nr. 36 dorzorca domu znalazł maleńkie kwilące dziełko, przypuszczalnie dwutygodniowe płci męskiej. Wobec tego, że chłopczyk wyglądał okazale i był ładniejszy, jak żydzi, tak i chrześcijanie, mieszkańcy tego domu, chcieli go wziąć na wychowanie. Z tego powodu omal nie powstało grube nieporozumienie.

Sprzecznycząc się o znalezionego dzieciaka uspokoił lekarz i rabin, który dowiódł, że noworodek jest pochodzenia żydowskiego. Wobec dalszej nieustępliwości obydwu stron dzieciaka odesłano do domu wychowawczego przy szpitalu żydowskim.

Kradzione nie tuczy

Już od dłuższego czasu na terenie gm. Blizne we wsiach Odolanach, Ożarówie, Wiktorynie i Włochach miejscowym gospodarzom gwałt systematycznie drób. Mimo zdwojonej czujności sprawców tych kradzieży nie zdołano wykryć.

Ostatnio Marji Zakrzewskiej w Zbikówku skradziono kilka kaczek i kur. Na skutek zeznań poszkodowanej, która jakoby widziała dwóch podejrzanych mężczyzn, policja miejscowa wszczęła energiczne dochodzenie, które po nitec do kłębka, doprowadziło do aresztowania całej szajki złodziejskiej.

W Pruszkowie w czasie wspólnej uczty przy spożywaniu upieczonych kaczek i kur policja aresztowała braci Antoniego i Józefa Głockowskich i Stanisława Bartosika (Nowiniarska nr. 14), zaś w Warszawie przy ul. Górzczyńskiej nr. 58 aresztowano czwartego uczestnika szajki Stefana Kowalskiego.

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DONOSZA ŻE:

W Gnieźnie odbył się wczoraj uroczysty wyjazd ks. Prymasa Hłonda do stolicy biskupiej św. Wojciecha. W uroczystej procesji z ramięmi rządu brał udział min. Niezabytywski i wojewoda Bniński.

Skandal polityczny w Sejmie pruskim przybrał w rozmianach, Dziennik berliński „Welt am Abend” stwierdza, że pod pokrywką pomocy dla ziem wschodnich rząd pruski wydał 32 miliony marek na gałębie polskości.

W Stolpeach odbyło się wczoraj poświęcenie nowego dworca kolejowego w obecności ministra komunikacji p. Romockiego. Związki zawodowe górników angielskich zdecydować mają o dalszym przebiegu akcji strajkowej w dn. 14 b. m.

W Wilnie nastąpiła wczoraj w południe podczas lotów prógów gąndowych przy deszczu katastrofa samolotowa. Aparat runął z wysokości 500 metrów. Lotnicy podch. Wilfer i kapral Jabłoński ciężko ranni.

W Pardubicach w Czechosłowacji spadł wczoraj samolot pasażerski. Pilot i 12 osób odniosło rany.

Zakopane zdobywa cudzoziemców

ZAKOPANE, 11.10. (AW). Znakomity pianista Egon Petri zakupił parcele w Zakopanem, na których zamierza wzniesić własną willę, w której zamieszka od przyszłego roku. Dotychczas Petri spędzał stale wakacje w Zakopanem.

Przykra przygoda na placu Broni Rycerskość ukarana

Ulica Białolecka powracal z zjeżdżania p. Bogdan Leon, kolejarz. Koło parku Traugutta do pana Bogdana podbiegła jakaś zatruwiona niewiasta z prośbą, czyby nie zabrał kawałek ja odprowadzić, ponieważ był się sama wracać.

Pan Bogdan jako człowiek rycerski, zgodził się towarzyszyć bojaźliwej kobiecie, z tem, że ja odprowadzi, sam zaś spójnie powróci do domu. W pierwszym momencie towarzysza odwiódł czyja p. Bogdanowi gotowości pójścia z nim na kolację. Kycerski kolejarz tym razem, odmówił jednak prośbie niewiasty, ponieważ bowiem swa rolę li tylko jako obrońca przed ewentualnym niebezpieczeństwem uparta, jednak, niewiasta nie dała za wygrana, zarzucała p. Bogdanowi rękę na stylę i tak mocno się doń przytuliła, że uniemożliwiała mu wszelki ruch.

Jak się okazało był to zwykły truck złodziejski, w tej chwili bowiem z okolicznych zaułków wypadło kilku przyszyk, którzy trzymając przez kobietę p. Bogdana szczególnie zrewi dowali, a nie znalazłszy przy nim gotówki, skradli mu czapkę i noś.

Na krzyki poszkodowanego nadbiegł posterunkowy, który jednego z napastników, Józefa Bienia (Zalroczyńska 19) ujął. Reszta bandytów zdolała uknąć.

Co może trucizna

Na drodze pod wsią Zabkami w gm. Wawrze znaleziono zwłoki Józefa Kacpra, lat 50, mieszkającego tejże wsi.

Kacpraż dnia 9 b. m. późnym wieczorem wracał do domu wożąc ze wsi i Nedontrzym. Ponieważ było to po li-bacji, przeto Kacpraż był mocno pijany.

W drodze Kacpraż wypadł z wozu do przydrożnego rowu napełnionego wodą i tam, nie otrzymawszy żadnej pomocy, życie zakończył. Kół z wozem powrócił do domu.

Przerazona żona Kacprażka zaczęła poszukiwać męża i wczesnym rankiem znalazła go martwego w rowie. Przy pomocy sąsiadów nieszczliwa kobieta przewiozła zmarłego do domu.

Rokowania w nieskończoność

O umowę handlową polsko-niemiecką — Żądania Niemiec Stanowisko Polski

Dzisiaj po południu rozpoczynają się w Berlinie znowu rokowania polsko-niemieckie o zawarcie umowy handlowej między obu państwami. Sprawa ta przeciąga się od półtora roku i stoi wczynie na tem samym miejscu.

Niemcy chcą uzależnić od siebie Polskę gospodarczo. Dlatego też podczas rokowań wysunęli takie żądania,

których my nie możemy przyjąć.

Zażydali dla siebie takich przywilejów, jakimi się u nas cieszą państwa sprzymierzone, jak Francja czy Rumunia, a przeciwko Niemcom żalczą do przyjaciół Polski. Zażydali równocześnie załatwienia po ich myśli szeregu spraw ściśle politycznych, jak uprzywilejowanego szkolnictwa dla mniejszości niemieckiej wreszcie zażydali dla komiwojażerów niemieckich prawa swobodnego poruszania się po Polsce.

To są dla nas warunki najtrudniejsze. Rokowania są prowadzone nie o sprawy polityczne i kulturalne, tedy sprawy szkolnictwa niemieckiego w Polsce zupełnie nie są tu na miejscu. Polska więcej mogła postawić zarzutów Niemcom co do przesładowania szkolnictwa polskiego w Niemczech, aniżeli przeciwnie. Co się zaś tyczy swobody ruchów obywateli obcego państwa, a zwłaszcza komiwojażerów niemieckich, to rzecz nie tak łatwa: raz dlatego, iż jest to ogromna konkurencja dla naszych handlowców, powtóre cośmy mogli o tem powiedzieć wojskowi, wiadomo bowiem z czasów wielkiej wojny, iż za pośrednictwem komiwojażerów Niemcy uprawiali najlepiej szpiegostwo w państwach sąsiednich.

Niemcy byli przekonani, iż t. zw. wojną celną, utrudnieniami, przy przywozie i przy eks-

porcie z Polską, zabijają nas natychmiast: jakos, Bogu dzięki ich nadzieje się nie sprawdziły. Teraz liczą, iż po wstąpieniu do Ligi Narodów Polacy powinni okazać im więcej przychylności.

Jesteśmy pewni, i jak dofać, delegacja polska będzie z całą stanowczością broniła interesów naszych.

Program opozycji w Bolszewji

Kompromis co do własności prywatnej

MOSKWA, 11.10. (Rps). — Zwolennicy opozycji i Trockiego rozpowszechniają odezwę, zawierającą program opozycji. Opozycjoniści żądają konsolidacji państwowości sowieckiej oraz zwrócenia baczniejszej uwagi na problemy sowieckiego życia państwowego, zatwierdzenia praw własności włościanstwa na ziemi, przez niego upra-

wianej, wprowadzenia ustawodawstwa, gwarantującego niemożliwość powrotu Rosji do ustroju burżuazyjnego, częściowego złażenia węzłów, kępujących wolność słowa i druku w Rosji, stosowania kary śmierci jedynie na podstawie wyroków sądowych, ustalenia ściślejszej łączności z komunistami zagranicznymi.

Osobliwe „prawdy”

Głos „prawdy” odpowiada na wywody p. Ministra Przemysłu i Handlu

W dzisiejszym numerze „Głosu Prawdy” ukazała się „so-czysta i stylowa” odpowiedź na wywody Ministra Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego, zamieszczona we wczorajszym numerze „ABC”.

Bylibyśmy odpowiedzię tę potraktowali tak, jak na to zasługuje, t. j. pominięlibyśmy ją prosto milczeniem, a to chociażby dlatego, że dotyczy ona osoby samego Ministra, od którego zależeć będzie zareagowanie na te „dodatkowe” napaści, gdyby przy okazji „Głosu Prawdy” nie uważał za właściwe ogłosić nieco „prawdy” o ABC. Pragniemy więc stwierdzić z całą stanowczością, że ABC nie jest żadnym korfantowskim dziennikiem i wogóle z p. Kor-

fantym nie ma nic wspólnego. Twierdzenie więc „Głosu Prawdy” jest prosto „głosem kłamstwa”.

Równocześnie stwierdzamy, że „ABC” nie jest też żadnym organem p. Ministra Kwiatkowskiego, gdyż wogóle „ABC” jest piśmie niezależnym od jakiegokolwiek ministra czy ino-go potentata. Stosunek nasz, jako pisma bezpartyjnego, mającego na względzie nie tylko dobro Państwa, do poszczególnych ministrów jest czysto rzeczowy. No, i trudno: nie możemy jednakowo traktować fachowców i zasług dwóch sąsiadujących z sobą ministrów — pp. Kwiatkowskiego i Czechowicza.

Na zakończenie, także gwoli

Rzemiosło polskie tworzy front obronny

Projekt ustawy przemysłowej krzywdzi je

Rozmowa ABC z jen. sekr. C. T. Rz.

Wczoraj odbył się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wielki wiec rzemieślników warszawskich. W związku z tem zwróciliśmy się do jen. sekr. Centr. Tow. Rzemieślniczego z prośbą o wywiad.

— Jakie jest stanowisko ster-rzemieślniczych w stosunku do rządowego projektu ustawy przemysłowej?

— Negatywnie! Nie w stosunku do samej ustawy, potrzebę której rzemiosło polskie oddawna odczuwa, lecz do ujęcia przez nią najważniejszych postulatów rękodziela.

Na pierwszym planie stawiamy sprawę samorządu gospodarczego w dziedzinie rzemiosła. Wyrazem jego mają być Izby rzemieślnicze i cechy. Jedne i drugie, a specjalnie pierwsze, winny posiadać odpowiednio duże uprawnienia, aby rzeczywiście dały pole do rozwinięcia wszelkich możliwości pracy, ukrytych w świecie rękodziela.

Tymczasem projekt ustawy ogranicza do minimum owe uprawnienia, cechy właściwie przekreśla, zaś z Izby czyni biurokratyczne kancelarje, pozostające pod ścisłym nadzorem rządowych komisarzy.

— Co dalej?..

— Następnym punktem, godzącym specjalnie w rzemiosło b. Kongresówki i Ziemi Wschodnich są artykuły, na mocy których, w ciągu lat dziesięciu, na tych terenach każdy, kto przedstawi zaświadczenie Urzędu gminnego, iż samodzielnie wykonyuje rzemiosło, ten zostanie równouprawniony z rzemieślnikami rzeczywiście kwalifikowanymi zawodowo, otrzyma prawo wybierania i wybieralności do Izb rzemieślniczych, wogóle urzędowo wejdzie do organizacyjnego i społecznego życia rzemiosła.

— Jakie widzą panowie perspektywy na przyszłość?

— Smutne, lecz nie beznadziejne. Skrepowani w życiu organizacyjnym urzędem, przemieszani cały ciężar pracy do organizacji rzemieślniczych społeczeństwach. Myśl utworzenia wspólnego frontu rzemieślniczego” już dziś dojrzała. Ręk sobie związać nie damy, im gorzszą ustawą, tem zgodniej i wydatniej będziemy pracować w organizacjach od ustawy niezależnych.

Jeszcze jeden warunek robotników łódzkich

O podwyżkę dla biurlistów i majstrów

ŁÓDŹ, 10. 10. (Tel. wł.). Zartarg w przemyśle włókienniczym nie został jeszcze zlikwidowany.

Robotnicy wprawdzie przyjęli

5-procentową podwyżkę przemysłowców, domagają się jednak, aby zastosować ją również w stosunku do pracowników biurlistów i majstrów fabrycznych.

Odpowiednie oświadczenie delegacje robotników złożyły Rządowi i od otrzymanej odpowiedzi uzależniona jest dalsza akcja robotników.

W dniu dzisiejszym ma zapas w tej sprawie ostateczna decyzja.

Kapitan Orliński mówi w Łodzi

ŁÓDŹ, 11.10. — Tel. wł. — Wczoraj rozpoczął się tu tydzień lotniczy.

Punktem kulminacyjnym jego uroczystości będzie przyjazd w środę kpt. Orlińskiego, który wygłosi odczyt p. t. „Mój lot Warszawa — Tokio — Warszawa”.

BOLESŁAW ORLIŃSKI.

13]

Przedruk zastrzeżony. Copyright by „ABC”. Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Po kilku minutach Czita znikła za pagórkami. Pod sobą miałem znowu morze tajgi. Etap miałem krótszy, niż zwykle — 1200 kilometrów, ale następne lądowanie miało być już na terytorjum chińskim, — w Charbinie. Tajga, tak, jak się rozpoczęła koło Nowosibirska, tak samo się skończyła 200 kilometrów za Czita. Kilka wyseppek leśnych, — a dalej — bezkresna równina bez jednego drzewka.

Po olbrzymiej tajdze miałem do przebycia olbrzymi step.

Niedaleko granicy tajgi i stepu przelatywałem nad miejscowością, która o mało nie zaważyła na szali losu mego raidu. Nie zwróciłem wówczas najmniejszej uwagi na małą stacyjkę, ukrytą w drzewach nad rzeką. Była to Borka.

Step, który się rozpoczął lekkoimi wzgórzami, stopniowo przechodził w równinę, równa, — jak stół. Kolej żelazna, którą posługiwałem się dla orientacji, robiła wrażenie zupełnie porzuconej.

Ukazanie się pociągu na torze, było zjawiskiem nader rzadkiem. Nic w tem dziwnego, — na kolei syberyjskiej kursują tygodniowo trzy pociągi osobowe. Ruch towarowy jest niewiele więcej rozwinięty.

Od czasu do czasu na zółknaną już kobiercu stepów widać jurty koczujących tybucków. Umieszczone one były przeważnie w promieniu 30 kilometrów od kolei. Wielkie tabuny koni pasły się wpo-

blizu tych osiedli, nad niektórymi domostwami unosił się dym.

Początkowo myślałem, że są to bandyci chińscy, chunchuzami zwani, którzy nie uznają nad sobą żadnej władzy, grasują bezkarnie na pograniczu chińskorosyjskim. Odrzuciłem się więc do Kubiaka i dałem giestem do zrozumienia, że w razie jakiegos defektu motoru po lądowaniu będziemy narażeni na dość nieprzyjemną operację, w Rosji popularnie zwaną „siekiem baszka”.

Twarz Kubiaka nie zdradzała zachwyty. Później dowiedziałem się, że byli to „burjaty” spokojnie plemię koczujące. W pewnej chwili widziałem nawet sam proces owego „koczowania”.

Cała osada zaladowana na grzbiety konie długim sznurem wędrowała przez step, na inne, niewypasione pola.

Równina robiła wrażenie wręcz niesamowite. Jak okiem sięgnąć, nie było ani jednego wznieśnienia, ani jednego wawozu. Stepem tym od Mandżurji (stacja nad granicą rosyjską) aż do miasta Urgi w Mongolji pędzić można samochodem dowolną szybkością stepem równym, jak stół, całe dwa tysiące kilometrów.

Pierwsza większa osada, jaką spotkałem na stepie, była stacja Mandżurja na kolei t. zw. Wschodnio-Syberyjskiej.

Znadawałem się już nad terytorjum chińskim... Na ziemi znadawali się Synowie Nieba, a wysoko nad nimi przelatywali synowie Ziemi Polskiej.

Step za Mandżurją ciągnął się jeszcze dobre 500 kilometrów. Wreszcie nużąca swą jednodajnością równina przeszła w faliste przedgórze. Doleciałem do Chinganu.

Grzbiet Chinganski, ciągnący się z południa na

północ i zamykający od wschodu stepy mandżurskie, nie grzeszy zbytnią malowniczością. Wzniesienia są dość łagodne, lecz prawie zupełnie pozbawione roślinności. Zółkna, rachityczne trawy pokrywa stoki górskie, drzew nie widać wcale. Góry dzwienne ponure i martwe. Tutaj właśnie rezydują ci niebezpieczni rozbojnicy chińscy — chunchuzi.

W tak beznadziejnie dzikiej okolicy ci bandyci muszą prowadzić żywot niesłychanie nudny.

Gdy przeleciałem przez Chingan, w pewnym oddaleniu od gór spostrzegłem znaczną zmianę w krajobrazie. Rozpoczęły się ukazywać z początku pojedyncze osady, następnie i całe wioski chińskie. Do-kola wiosek widać było pola uprawne. Same wioski były otoczone murami.

Synowie Nieba widocznie mają często do czynienia z niezbyt zycyliwymi sąsiadami z Chinganu.

Śmiesznie wyglądają z góry te wioski. W dużym czworoboku umieszczono szereg mniejszych. Nie widać ani roślin, ani zwierząt. Coś nakształt luźnego szkicu z elementarnej geometrii.

Kolej żelazna, która w Chinganie ukrywała się przedemną kilkakrotnie w długich tunelach, ciągnęła się teraz równina, będąc jedynym drogowskazem dla mnie w tym jednostajnym krajobrazie.

Lecąc wzdłuż tej kolei minęłem chińskie miasto Ciecikar i skierowałem się dalej nad kolejną, prowadzącą do Charbina.

Z każdym kwadransem lotu zaludnienie okolicy stawało się większe, lecz wielkość poszczególnych pól nie zwiększała się. Po czarnych, urodzajnych glebach rosyjskich, zwracała na siebie uwagę swa ziemi chińskiej.

Była zupełnie popielata.

(C. d. n.)

Dzień królowej rumuńskiej

Cel jej podróży do Paryża — Co będzie robić w Ameryce?

Królowa rumuńska, która bawi obecnie w Paryżu (wyjeżdża dopiero 12 października) stanęła w apartamentach jednego z najkosztowniejszych hoteli paryskich — hotelu de Ritz. Z Paryża udaje się do Ameryki. Nie udaje się bynajmniej dla robienia filmów, lecz jest możliwe, że przyjmie propozycję odegrania w pewnym filmie roli królowej. Za taką rolę impresario filmowy, Edwin Carew, zgodził się dać do dyspozycji królowej na fundację dziecięcą

25 tys. dolarów.

Królowa ma tak litościwe serce, że gotowa podjąć się wykonania takiej roli, bo tyle dobrego można zrobić w ochronkach Rumunii za te pieniądze.

Ale głównym celem podróży królowej do St. Zjednoczonych jest zwiedzenie muzeum Hill w Seattle. Królowa pragnie wystawić w tym muzeum szereg prac przemysłu domowego swego państwa; jednocześnie chce osobiście złożyć podziękowanie wszystkim tym towarzyszom amerykańskim, które pomagały Rumunii w czasie wojny. To też królowa zostanie w St. Zjednoczonych około 2 i pół miesiąca.

Wprawdzie podróży królowej jest zupełnie prywatna, mimo to jednak będzie ona na urzędowym przyjęciu, które na jej cześć wyda w Białym Domu 19 października rząd St. Zjednoczonych.

MÓJ EKRAK

PAŃSTWO BEZ ETYKI.

Kiedy, po przyjeździe do Paryża, nazajutrz rano wyszedłem na ulicę, zaczęła mnie jakaś niemłoda, czarno ubrana kobieta, pytając, kądędy droga do Banku Francuskiego. W pół godziny potem, przechodząc koło starożytnego gmachu bankowego, spostrzegłem liczny tłum zwartym szeregiem zalegający trotuar przed wejściem. Był to ogonek dobrze znany z czasów inflacji, ogonek monumentalny, niezwykle długoci.

— Na co, u licha, czekają ci ludzie? Czyżby wyczołwały wkładki?

Sklepiłkarz w białym fartuchu, stojący we drzwiach magazynu, rozwił moje wątpliwości:

— To pan nie wie, że państwo płaci po 135 fr. za każdego złotego ludzika? Podczas wojny ludzie porządnie wymienili swoje złoto na papierki i zle na tem wyszli, zaś te su... (ces couchons-la) robią teraz kokosowy interes.

To rzekłszy splunął z pogardą.

Pomyślałem sobie, że jednak Państwo powojenne uchodzić często w kolizję z prawami etyki, której powinno być stróżem. Wdzieliśmy już zbliska bardzo niechlubne operacje finansowe prywatnych Państwa, które bez ceremonij niszczyły oszczędności, pracownicy ciulane przez wiele lat, spłacając swoich wierzycieli bez wartościowymi banknotami. Teraz oto mamy nowy przykład, obrazający poczucie etyki i sprawiedliwości: Państwo wypłaca premie tym, którzy w ciężkich dla kraju chwilach myśleli tylko o swojej kieszeni.

SAT.

Najlepszy lekarz może się pomylić!

Ale czy zawsze za to odpowiada?

Zapratywanla lekarzy

Na kontynencie chirurgów, który obecnie odbywa się w Paryżu, poruszono bardzo ciekawą, i dla niewtajemniczonych sprawę pomyłek, jakie robią lekarze przy operacjach.

Jeden z lekarzy wystąpił z referatem, wychodząc z założenia, że ludzka jest rzeczą mylić się. Dla zobrazowania referatu lekarz podał następujący przykład.

Znany lekarz ma dokonać operacji w szpitalu; chodzi o flegmone prawego ramienia. Pielęgniarka, która ma przygotować chorego, przedstawia do operacji lewe ramię. Chirurg stwierdza pomyłkę dopiero po zapuszczeniu sondy, zdziwiony, że nie znajduje na niej ropy. Chory wytoczył proces i lekarz musiał zapłacić wysokie odszkodowanie.

Często zdarza się także, że najlepsi operatorzy zostawiają we wnętrzu chorego zwoje waty. Wielka to pomyłka a lecz odpowiadać za nią lekarz powinien tylko częściowo; bo przecie dla usunięcia krwi podczas operacji zapuszcza on w ranę coraz to nowe zwoje waty i gazy, które pielęgniarka liczy. Jeśli się pomyli, lekarz zostawia jeden zwoj w ranie, boć ten zwoj jest koloru ciemnego. Gdy jednak chory wskutecz tego zapomnienia umrze, rodzina może wygrać proces i lekarz zapłaci bardzo wysoką sumę.

OPINJA PRAWNICZA.

Wywodami temi zainteresował się jeden ze sławnych prawników. Zdaniem jego chirurg

może odpowiadać sądownie, jeżeli chory lub jego krewni (gdy chory po operacji umarł) wytoczą skargę. Skarga może być cywilna i karna; karna wtedy, gdy operowany umiera wskutek nieostrożności czy niedbalstwa lekarza, lub też jeśli zostanie tylko zraniony czy okaleczony.

Lekarz nie odpowiada tylko za złe rozpoznanie choroby, czyli za tak zwaną złą diagnozę; nie odpowiada również w tym wypadku, gdy jedynie stosuje względem chorego naukowe metody leczenia.

Prosty z tego wniosek, że zawód chirurga jest nieporównanie bardziej odpowiedzialny od zawodu zwykłego lekarza.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Śmierć od prądu elektrycznego

Wszyscy wiemy dobrze, że dotknięcie przewodników elektrycznych o wysokim napięciu powoduje śmierć z tych przyczyn z powodu porażenia serca. Wypadki tego rodzaju śmierci zdarzają się coraz częściej.

Pewien lekarz i profesor medycyny przeprowadził niedawno w Dortmundzie (Niemcy) badania nad wypadkami śmierci z powodu porażenia prądem i doszedł do ciekawych wyników w tych badaniach. Stwierdził on mianowicie, że we wszystkich badanych wypadkach porażeni prądem siedzieli przeważnie w ten sposób, że prawą i lewą stronę; na 100 wypadków śmierci porażeni z lewej strony nastąpiła w 88, a z prawej strony zaledwie w 12 wypadkach.

Profesor owi wyprowadza wniosek, że jeśli prąd elektryczny musi doprowadzić do zabicia czynnikiem serca, musi przez serce przejść, co bardzo łatwo następuje wtedy, gdy miejsce zetknięcia z prądem znajduje się z lewej strony ciała. Porażenie następuje rzadziej przez dotknięcie przewodnika głową czy prawą stroną ciała.

Najpiękniejsza angielska

22 października w Londynie zostanie ostatecznie rozstrzygnięty konkurs piękności; opinia zostanie wyrażona na balu, specjalnie w tym celu wydanym w Albert-Hall. Konkurs piękności ten cieszył się bardzo wielkim powodzeniem, stanął dobowiem 5 tys. kandydatów.

Dois po różnych losowaniach z tych pięciu tysięcy zostały cztery tylko panie, z których specjalne jury wybierze najpiękniejszą. Do tego zawodu ostatecznego stała następująca panie: panna Gilroy, bardzo wyróżniona już na światowej wystawie w Wimbly, gdzie uosobiła Piękną Helenę, panna Morgan, artystka z londyńskiego teatru „Lyceum”; panna Flattman, najbardziej poszukiwana przez wszystkich artystów angielskich modelka; wreszcie panna Waka.

Za kilkadziesiąt dni dowiemy się, która z nich dółterzy będzie berło piękności na całą Anglię.

Nowe samobójstwo uczonego

Rektor uniwersytetu w Jenie odbiera sobie życie

Rektor uniwersytetu w Jenie (Niemcy), prof. dr. Aleksander Gutbier w poniedziałek ubiegły w godzinach południowych odebrał sobie życie. Był to stosunkowo młody jeszcze mężczyzna, liczył bowiem zaledwie 51 lat. W r. 1902 habilitował się jako chemik; w 1907 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1912 zwyczajnym. Wykładał początkowo w Sztutgarcie, dopiero przed 4 latami został powołany na kierownika chemicznego laboratorium przy uniwersytecie w Jenie.

Prof. Gutbier wydał szereg dzieł z zakresu swej specjalności; w ogóle pracował niestrużenie, przypuszczając też ogólnie, że właśnie ta praca nad siły spowodowała, że targnął się na własne życie, zupełnie śnąc wyczerpany. Po niedawnym wypadku z prof. Kammererem, który popełnił samobójstwo pod Wiedniem, jest to nowy wypadek, kiedy uczonego o dużej sławie i zasługach kończy tak tragicznie swe porachunki z życiem.

Rewolucja warjatów

Straż ogniowa musiała uspakajać szaleńców

W szpitalu dla obłąkanych w Angouleme „zbuntowało” się 30 chorych, którzy nie tylko dali sobie radę z dozorcami i opieką lekarską, lecz nawet wezwana policja nie mogła ich przywołać do porządku; dopiero wezwana straż ogniowa, puściwszy w such wąze siłkawkę, zdolała warjatów nakłonić do rozsądku i zmusić do powrotu do cel.

To wydarzenie, które wywołało niebywałą wrzawę w całej Francji, było dlatego możliwe, że szpital dla warjatów w Angouleme, jeden z najstarszych we Francji, nie posiada nowoczesnych urządzeń. Awantura miała jednak pewien podkład słuszności. Oto leży chory już oddawna skarżył się na złe pożywienie, a przed kilku dniami przedstawili tę skargę zarządowi szpitala drogą wystąpienia specjalnej delegacji.

Sposób, w jaki dyrektor przyjął delegację, bardzo jej się nie podobał. To też bez namysłu czynnie go znieważono.

Dozorcy pośpieszyli na ratunek, powstawała zawzięta walka na pięści, tym dla dozorców dokuczliwsza, że warjatami przybyła pomoc. Połamano urządzenie mieszkania dyrektora, a warjaci, uzbrojeni w krzesła i lampy, ruszyli na dozorców.

Wszystko to jednak było niczem w porównaniu z tym, co się działo, gdy zamknięci w celach furjaci, wsparci przez będących na korytarzach warjatów, zaczęli się wydostawać z zamknięcia. Paru z nich ułokowało się na dachu szpitala; poleciali ceگی i dachówki, które poszły walczącym na dół jako świetna broń. Krew lać się zaczęła jeszcze obliciej, coraz to jakiś dozorca, cały we krwi, padał na posadzkę korytarza.

Wezwana policja przybyła w liczbie dwudziestu ludzi, ale przyjęto ją taką kanonadą z ceگی i dachówek, że mowy być nie mogło o dostaniu się do szpitalnego budynku. Ktoś z dozorców, czy policjantów wpadł na pomysł zawiadomienia straży ogniowej; przybyła ona z parową sikawką; lecz zanim

zdołano ją ustawić, już dwóch strażaków furjaci ciężko zranili cęglami.

Strumień zimnej wody zrobił jednak swoje; furjaci zaczęli się poddawać; paru zeszkoczyło z dachu, ponosząc śmierć, inni pozwolili policji odprowadzić się do cel. Kilku jednak w ciągu walki zdołalo zbite ze szpi-

tala. Przy ich odszukiwaniu chyba i sikawka nie pomoże. Jednego zdołano znaleźć w kawiarni, gdzie zamówił szampana. Policja przybyła w samą porę, by go zatrzymać, bo właśnie zabierał się do tego, by wejść na żyrandol elektryczny znajdujący się w jednej z wielkich sal kawiarni.

Nową szulernię światową

otwarto w dawnym pałacu sułtanów w Konstantynopolu

Świetny pałac sułtana Abdul-Hamida, słynny Ildis-Kiosk, składający się z szeregu przeczudnych willi, wzniesionych na zlecenie krwawego Abdul-Hamida, a ukrytych poza wysokiemi murami, które stanowiły dla sułtana jedyną gwarancję, że uniknie spisków i śmierci z rak poddanych, — pałac ten, którego ściany pamiętają sceny okrutne, w którym podpisano niezliczone wyroki śmierci, pałac męki i udurzeń znowu wrócił do życia.

6 września w pałacu tym otwarto wielki dom gry. Wprowadzi światła, poprzez gaje palm i storczyków, po salach o marmurowych ścianach a stolach makatami pokrytych, wśród przepychu wschodnich dywanów, zamiast dawnych kałłów i świty sułtana, jego eunuchów i służby uwijają się tłumy lokajów w liberjackich. Dawniej w służbie sułtana, dziś w służbie molocha gry.

Młodoturcy mają więc nareznie swoje Monte Carlo, za którym tak bardzo tęsknią. Założycielem nowej szulerni światowej jest Włoch Marzio Serra, który cudownie umiał w urzędzeniu Ildis - Kiosk nasładować Monte - Carlo.

Z czasem tedy i tutaj legendy powstaną o rzucających się ze skał ofiarach gry; legendy takie krążą po całej francuskiej Rivierze o Monte - Carlo, którego ofiary rzucające się ze skał do morza Eródiźmiennego. Jeśli chodzi o Ildis - Kiosk, legend o ofiarach on się nie boi, może żaden pałac w świecie nie ma tak bogatej przeszłości. Jeśli więc nastąpi w tym względzie jakaś zmiana, polegać będzie na tem, że gdy dawniej fale Bosforu tuliły ofiary sułtańskiej mości, dziś zaczyna obejmować trupy tych, których namiętność zaprowadziła w grze za daleko...

Otwarcie szulerni odbyło się bardzo uroczystie, przy udziale ciała dyplomatycznego, bankierów i bogatych kupców, uczonych, wojskowych i urzędników panowie i panie w strojach balowych. Szampa lał się strumieniami. O godzinie 11 dano znak, że sale gry rozpoczynają pracę. Przy trzech wielkich stołach ruletki i dwu baccarat zasiedli zaproszeni na otwarcie goście i złoto i banknoty popłynęły do krupierów.

Bosfor nie wchłonił tego wieczoru żadnej ofiary gry, ale czy i dotąd jest tak samo, tego nikt z nas wiedzieć nie będzie.

Plaga i hańba stolicy polskiej Nierząd na ulicach Warszawy

Najniemoralniejsze miasto na świecie

Chcemy tu pisać o tem, o czym się nie mówi... Pardon! O czym nie mówilo się kiedyś, kiedy jeszcze nierząd uliczny odbywał się tylko po ciemku, albo w pewnych oddalonych i niewidocznych kątach. Ale dziś, gdy nierząd wystacza się zuchwale na środek miasta, w okolicie dworca głównego, już od 9-ej zrana, sprawa, o której tu mówimy, przestała być drastyczną i drażliwą, bo dalibóg zanadto

rzuca się w oczy

każdemu, kto widzieć ją chce, lub nawet nie chce. Spójrzmy więc śmiało prawdzie w oczy i nie owijajmy słów w bawełnę. A prawda jest, niestety, że Warszawa stała się, dzięki bądź niedołęstwu, bądź błędnej taktyce odpowiednich władz **najniemoralniejszym miastem na świecie,**

przeżartem i zdeprawowanym jawnym i tajnym nierządem, tolerowanym z dziwnem zaiste zaślepieniem. O tem się nie mówi! Przeciwnie! O tem należy głośno krzyknąć, aby ci, którzy nie widzą, przynajmniej usłyszeli parę ostrych słów prawdy. Twierdzimy stanowczo, że nigdzie na świecie, ani w Paryżu, uważanym niesłusznie za nowoczesny Babilon, ani nawet w miastach portowych, nie dzieją się na ulicach **w biały dzień**

podobne bezeceństwa, jak w Warszawie. Nasi synowie i nasze córki, wracając ze szkół, muszą patrzeć na sceny plugawych harców i manewrów ulicznych, muszą oierać się o brudy, muszą słuchać ohydnych wyrazów, słowem działa w szkodliwa i młodzię

narazona jest na każdym kroku na wdychanie w młode dusze zatrutej najgorszymi wzywami zepsucia atmosfery domu publicznego, ponieważ Warszawa, z winy obecnych kierowników urzędów sanitarno-ohydzających, stała się **wielkim domem publicznym,**

nie zamkniętym, lecz otwartym dla wszystkich o każdej porze dnia, o czym przekonać się można na ulicach Marszałkowskiej, Brackiej i Chmielnej koło dworca.

Thumiąc dosadne wyrazy oburzenia, jakie cisną nam się pod pióro wobec tak bezprzykładnego

spługawienia stolicy polskiej przez władze niedołężne lub zaślepięne, zapytujemy tutaj publicznie: czemu przypisać to

Na targowisku

Dziś godzina 10-ta.

Dziś na targowisku warszawie przybyło 225 wozów. Ceny rzeczy zwykłych. Notowano je w detailu:
Buraki za pęczek 7-9 groszy, cebula i gatunek za kilo 30-34 grosze, chrzan kilo 2 złote, kalafjory 1 gatunek za sztukę 20-23 grosze, za II gatunek 8-10 groszy, kapusta biała w główkach za sztukę 15-20 groszy, kapusta czerwona za główkę 16-23 grosze, włoska 14-18 groszy, marchew po 11-15 groszy pęczek, pietruszka 16-20 groszy pęczek, pomidory 50-80 groszy klg., porę 25-30 groszy za pęczek, sałata 40-45 groszy za główkę, ziemniaki za 100 kilo wozowe 11-12 złotych, wagonowe 8-9 złotych.

rozpanoszenie się nierządu w samym środku Warszawy? Czy mamy tu do czynienia z niesłychaną bezradnością wobec zjawiska, opanowanego przecie mniej lub więcej dostatecznie w wielkich miastach na Zachodzie? Czy może to dziwny objaw jakiegos

pryncypialnego salandulstwa domorosłych reformatorów społecznych, zapatrzonych na wzory bolszewickie? Kto wie, może któryś z tych panów z ul. Daniłowiczowskiej, nacytawszy się „Jamy” Kuprina, albo „Zmartwychwstania” Tolstoj, zechciał zastosować tu rosyjską zasadę

niesprzeciwiania się złu

i rozgrzeszania najwstrętniejszej bestji ludzkiej? Nie wiemy, które z tych przypuszczają jest trafne, ale faktem jest, że

Warszawa pod rządami tych panów

cuchnie nierządem,

jak żadne inne miasto w Europie. W r. z. w Kopenhadze, podczas ostatniego zlotu harcerzy, pewien Dumiczek, rozmawiając z harcerzami polskimi, rzekł:

— Warszawa! Znam to miasto. Bardzo ładne i sympatyczne, szkoda tylko, że wieczorem wyjść tam nie można na ulice, aby nie być napastowanym przez hordy uliczników.

Powściągliwszy Duńczyk nie dodał, że to samo dzieje się i we dniu, w samym środku naszego miasta, ale my to musimy dopowiedzieć za niego, pytając na zakończenie:

— Dlaczego nie znajdzie się nikt wojskowy czy cywilny, któryby położył kres tej ohydzie?

Wielki proces o nadużycia w marynarce wojennej

207 stron aktu oskarżenia. — 6 rzeczoznawców. — 80 świadków

Dziś rano rozpoczął się w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Warszawie olbrzymi proces karny, jakiego nie znaly jeszcze dzieje Polski Niepodległej, któremu niewiele równych znają kroniki sądowe całego świata.

SPÓŁKA O TRZECH OBLICZACH.

Głównym dostawcą broni podwodnej dla Marynarki Wojennej była firma Marszałk i S-ka. Utworzyli ją w r. 1922 dla handlu węglem Karol Marszałk, przed wojną wysoki dygnitarz policji rosyjskiej; Eugeniusz Erbsztejn, przed wojną sędzia pokoju w Drusienikach.

Ci przedsiębiorcy, przyjąwszy na wspólnika inż. J. Miklaszewskiego, przez niego jeszcze w r. 1922 rozpoczęli starania o powierzenie im dostaw technicznych dla urzędów państwowych i marynarki, a dla „dogodności” ci panowie działali pod trzema różnymi firmami.

O ile więc przy poszczególnych przetargach ofertowanych na dostawy rządowe stawały owe trzy „różne” firmy

ZAŻYLE STOSUNECKI

Wiedział o tem dobrze referent broni podwodnej Marynarki Wojennej, Komander ppor. Bartoszewicz - Stachowski,

który był też w stosunkach, zarówno towarzyskich, jak i „handlowych” z Marszałkiem i Erbsztejnem. Bywali nawzajem w swych domach, od czasu do czasu spotykali się w „Oazie” i t. p., a zażyłość inż. Miklaszewskiego z kom. Bartoszewiczem widoczna była z częstych wizyt inżyniera w biurze, w kierownictwie Marynarki.

W listopadzie 1923 r. ukazał się w „Myśli Niepodległej” artykuł p. t. „Spółki leśne na Kresach”, w którym autor ostrzegł przed działalnością Marszałka.

Mimo, że artykuł ten musiał być mu znany, Bartoszewicz nie przedsięwziął żadnych środków ostrożności względem wymienionych dostawców, z którymi nadal utrzymywał bliskie stosunki.

SZCZĘŚLIWY DOSTAWCA

Nie dziwne wobec takiej zażyłości, że referent broni podwodnej komander ppor. Bartoszewicz - Stachowski

popierał, gdzie i jak tylko mógł firmę Marszałk przy dostawach

Oferty firmy Marszałk zawsze były przyjmowane na szczególnie korzystnych warunkach.

Umowy Skarbu Państwa z firmą tą były dla niej bardzo korzystne i nie wymagały gwarancji. Jeśli nawet nie dotrzymała firm terminu dostawy, to zamiast zapłacić karę umowną, uzyskiwała bez podstawy przedłużenie terminu.

Tymczasem bank Warszawsko - Gdański, z którym wspólnicy byli w kontakcie, operował otrzymanymi zaliczkami,

3 miliony nadaje, a 4 miliony listów otrzymuje Warszawa

Wizyta „ABC” w warszawskich urzędach pocztowych

Ze Warszawa może pretendować do miana miasta wielkiego, niech zaświadczy, choćby, olbrzymi ruch w naszych urzędach pocztowych.

Z cyfr, jakie udało nam się uzyskać o obrocie tych urzędów, możemy wywnioskować, że Warszawa pod względem ruchu pocztowego nieomal dorównywana Paryżowi, a znacznie przewyższa Wiedeń...

Notujemy okrągłe cyfry. A więc wszystkie urzędy pocztowe w Warszawie nadają rocznie przeszło 3 miliony listów, odbierają 4 miliony; listów wartościowych, paczek — nadają przeszło 1 i pół miliona, otrzymują przeszło 700 tysięcy.

Przekazów pocztowych wpłacono warszawskim urzędem pocztowym przeszło 400 tysięcy na sumę przewyższającą 53 miliony złotych, a wypłaciły

one ponad milion, wartości około 70 milionów złotych.

Telegramy nadaje Warszawa przeciętnie rocznie przeszło milion, a odbiera o kilka setek tysięcy więcej.

Oczywiście, że największy ruch pocztowy panuje w urzędzie pocztowym nr. 1 przy placu Napoleona. Sam urząd ten wysłał nieomal połowę wszystkich listów wysyłanych z Warszawy, a odbiera znaczną ich większość, bo na ogólną liczbę przeszło 4 miliony, zaledwie paręset tysięcy listów otrzymanych przez Warszawę trafia do innych urzędów.

Natomiast z telegrafu najczęściej korzysta ludność Warszawy przy Głównym Urzędzie Telegraficznym przy ul. Fredry nr. 3.

Notujemy dla przykładu: otóż w r. 1924 na ogólną ilość 1.189.041 telegramów wysłanych z Warszawy, 664.626 z nich wysłano z Głównego Urzędu Telegraficznego.

Wierzytiele u Prezydenta Rzeczypospolitej

W dn. 14 b. m., t. j. w nadchodzący czwartek specjalna delegacja związków wierzyteli na terenie Państwa Polskiego udaje się do Pana Prezydenta Rzplitej, któremu przedstawi szereg spraw zorganizowanych wierzyteli.

Procenty, czy napiwki

Dawanie napiwów upokarza nas — powładają pracownicy hotelów

W najbliższym czasie rozpoczyna się pertraktacje między pracodawcami, a pracownikami w przemyśle hotelarskim, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego zwrócił się do Związku Właścicieli Hotelu i Pensjonatów z propozycją uregulowania sprawy wynagrodzenia.

Dotychczas pracownicy hotelowi jako wynagrodzenie otrzymują napiwki, jakimi ich darzą goście.

Otóż organizacja pracowników hotelowych, domaga się, aby napiwki zniesiono, a zastąpiono je procentami, jak się to praktykuje w całej Europie i co wprowadzono już we wszystkich nieomal restauracjach warszawskich.

Pracownicy hotelowi są zdania, że zniesienie napiwków jest w interesie poniekąd dobrego imienia i rozwoju turystyki obcych w Polsce, gdyż pierwsze kroki cudzoziemiec liczy nie do hotelu i stosunki właśnie w tym hotelu dają mu przybliżone pojęcie o stosunkach wogóle.

Dawanie napiwka — powładają pracownicy hotelowi — jest dla nas upokarzającym i nieznanem nigdzie poza Polską.

Miernicy 15 państw radzić będą w Paryżu

Dn. 15 b. m. nastąpi otwarcie międzynarodowego kongresu mierniczego w Paryżu. W kongresie biorą udział przedstawiciele 15 państw. Na kongresie poruszone będą sprawy pierwszorzędnej wagi z dziedziny organizacji technicznej miernictwa, która szczególnie dla nas jest sprawą niesłychanie ważną z względu na reformę rolną, jak również na rozbudowę i regu-

lację miast i na pomiary państwa.

Z Warszawy na kongres wyjeżdża delegacja złożona z pp. inż. Jana Piotrowskiego, profesora Politechniki Warszawskiej, inż. Tadeusza Niedzielskiego, Nacz. Wydz. w Min. R. P., inż. Adolfa Zardrowskiego, mierniczego przysięgłego, i inż. Mikołaja Miksysia radcy Min. R. P.



KINO

PROGRAM KIN

na poniedziałek, dn. 11 b. m.

ŚRODMIESCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106, tel. 18-72). „Hrabina Marica”, dobrze znana operetka, składowana z udziałem Vivian Gibson i Harry Liedtke.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19, tel. 206-56). „Maly kapral” (Napoleon), w rolach głównych Lauberta Ruiz i prawnik Napoleona Jean Napoleon Michel.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). „Hazard życia” z Marlon Nixon oraz „Wymyślna zona” z Virginia Vali. Dramaty amerykańskie.

FILHARMONJA Jasna nr. 5. „Kawaler srebrnej róży”, przeobrażka filmowa opery Straussa. W rolach głównych Huguetta Dufflo i Jacques Catalan.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-24). „Kodet marynarki”, dramat z Ramonem Novarro.

PALACE (Chmielna 9, tel. 51-14). „Światoszek”, podług doskonałej komedii Moljera. W rolach głównych Lili Dagower i Emil Jennings.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). Paogram ten sam, co w kinie „Corso”.

SPLENDID (Galeria Luksemburka, ul. Senatorska, tel. 203-54). „Irena”, w roli tytułowej świetna artystka Colleen Moore.

STYLOWY (Marszałkowska 112, tel. 260-72). „Czarny orzeł”, przeobrażka powieści „Dubrowskij” Puszkina, jeden z ostatnich filmów Rudolfa Valentino.

ŚWIATŁOWID (Marszałkowska 111, tel. 238-96). Film ten sam, co w kinie „Colosseum”.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90). „Złotych duszy”, dramat osnuty na tle powieści Kappusa „Zona artysty”. W rolach głównych Leda Nova i H. Bandin.

MOKOTÓW—PLAC ZBA-

WICIELA.

SOKOŁ (Marszałkowska nr. 69, tel. 154-05). „Branco Schellenberg” według powieści Kellermanna. W roli głównej Konrad Veidt.

TOMBOLA (Marszałkowska 34). „Buster Keaton i milion brzoń” oraz „Pantofla, która zaryzykowała”, oba filmy po 8 aktów.

LUNA (Hoza 38). „Luonka”, polski film z J. Smolarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04). „Pałac rozkozy”, w rolach głównych Betty Compton i Edmund Lowe.

CHŁODNA—ZELAZNA.

BAJKA. „Indyjski grobowiec”, jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

LUX (Elektralna 21). „Hrabina Parry”, sensacyjny film z udziałem Jannigga i Gajdarowa.

PRAGA.

„LOTOS” (Zygmuntowska 10). „Heros”, dramat w 10 aktach. Nad program występ artylistów na estradzie.

ERA (Inżynierska 4, tel. 116-85). „Czer walc”, piękny film przerobiony z operetki Straussa.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowinarska 14). „Postach bohaterów”, dramat z życia cow-boyów, oraz trzy filmy aktualne.

RADJO

Senior pianistów naszych Aleksander Michalowski, pragnąc uczcić rocznicę zgonu Chopina, wystąpi z własnym recitale w dniu 16 b. m. w sali Konserwatorium.

Michalowski nie potrzebuje szumnej reklamy, nazwisko bowiem tego niezrównanego odtwórcy dzieł Chopinowskich, ma dar przyciągania do sali koncertowej prawdziwych miłośników muzyki.

Bilety u Gebethera.

Bilety u Gebethera.

Bilety u Gebethera.

Bilety u Gebethera.

Bilety u Gebethera.

Bilety u Gebethera.

Bilety u Gebethera.

Bilety u Gebethera.

Bilety u Gebethera.

Bilety u Gebethera.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



TEATR

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na poniedziałek, dn. 11 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś przedstawienie zawieszono — jutro, na pierwsze wtorkowe abonamentowe przedstawienie dla ciała dyplomatycznego, grane będą, z udziałem wszystkich sił baletowych: „Scherzo”, „Jesiara habedzia” i wznosiny „Pastel kawalerji” układu p. Zajlicha. We środe Wagnerowski „Holender Tulacz”.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś arcydzieło „teatru miłosnego” Musselowski „Świecznik”. Jossia — Pancewiczowa, Magdalena — Olska. Cloweroche — Leszczyński, Imię Andrzej — Orwid, Wilhelm — Solarski, Fortunio — Zabczyński, Landry — Wyrzykowski, ogrodnik — Izdebski. Układ sceniczny i reżyseria dyr. Trzciskiego. Dekoracje W. Drabika. Początek o godz. 8-jej.

Jutro „Świecznik”.

W próbach pod kierunkiem reżyserki dyr. Al. Zelwerowicza „Król Edypp” Sotoklesa.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś w poniedziałek i dni następnych przemysł, pełen humoru „Lis fi-guro” koncertowo grany przez cały zespół.

Lucyna — Brydzińska, Augustyna — Laska, pani Feretti — Rotler-Jerzewska, Alda Santelli — Larys Pa-wińska, Mimi Galardi — Jarosze-wska, Erminia Forlana — Owczar-ska, Emma — Kopycińska, Janina — Lenerówna, Floretta — Zawadzka, Mirandolina — Nosarzewska, Robert Dorianna — Różycki, Jan Paweł Flonda — Haydziński, Gustaw — Leszczyński, Santelli — Noriski, Fer-landa — Rapacki, Marelli — Giel-niewski, Fryderyk Galardi — Jar-zeswski, Ludwis — Kurnakowicz, general — Myszkievicz, Jan — To-masik.

Reżyser dyr. E. Chaberski. Początek o godz. 8 wiecej.

POLSKI (ulica Oboźna).

Wieczorem dziś i codziennie czarująca, pogodna komedia „Osiołków w Hoby dno”.

Michalina Therosanne — Malicka, Vinita Lambert — Modzelewska, Odetta — Grzywińska, Fernanda Chan-tal — Kozłowska, Baronowc — Munc-lingrowa, de Loigneul — Szpakie-wiczówna, Jerzy Bullains — We-glerko, Lucjan Versannes — Buszyński, M. Morozowski — Sarwiński, Adolf — Krzewiński, Groom — Żeleński, Gi-roud — Zajackowski. Reżyser — Al. Węgieleko. Początek o godz. 8.

MAŁY (Filharmonia, ulica Jasna).

Dziś „Azis” Verneilla, pogodna, wytworna farsa francuska.

Baron Würtz — Junosza Stepow-ski, Feliks Berner — Maszyński, Lugain, sekretarz barona — Malicki, Oktawiusz de Langois — Hilarow-ski, Konstantinowicz — Deret, Fran-ciszek, służący — Zajackowski, ba-ronowa Würtz — Sulima, Zuzanna Würtz — Leszczyńska, Irabina Romani — Relewicz-Ziembińska. Reżyser Aleksander Węgieleko. Początek o godz. 8 wiecej.

TEATR NOWOŚCI (Ulica Bie-larska).

Dziś rewja z udziałem Francardie-go i Bronowskiego, 3 przedstawienia 7.30 i 9.30.

TEATR CWIKLINSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat Nr. 63).

„Ślubne igrzyska”, doskonała komedia F. Fertnera z M. Cwiklinską i A. Bernerem oraz M. Chaveau, B. Koście-zanska, H. Pawłowska, W. Rolandem i W. Walterem. Początek o godz. 8.30.

TEATR IM. FREDRY (Ulica Śniadeckich).

Dziś „Przed trybunałem sumienia” Emilia Zoli.

RADJO

PROGRAM

RADJOFONICZNY

na poniedziałek, dn. 11 b. m.

Warszawa (długość fali 480 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; godz. 17 — Odczyt p. t. „Konkursa genewski na gmach Ligi Narodów” wygłosi p. Jerzy Sosnowski; godz. 17.30 — Koncert popołudniowy z udziałem Salomei Rutkowskiej (śpiew), Romany Wragi (art. op. warszaw.) i Ludwika Ursteina (akomp.); godz. 19 — XX-ia lekcja elementarnego kursu języka francuskiego. Lektor Lucien Koziński; godz. 19.30 — Komunikat radiowy; godz. 19.45 — Nad program „Rozmaitości”; godz. 19.55 — Odczyt p. t. „U źródeł sztuki” wygłosi p. Lech Niemcewicz (dział historia sztuki); godz. 20.30 — Koncert wieczorny. Wycieczki opetowy, „Marja” Stankowskiego.

RADJO ZAGRANICĄ.

Berlin, 504 m. — godz. 17 — Koncert fortepianowy Margoraty Spangruberg, Schumann, Chopina; godz. 20.30 — Akademia na cześć Bruchnera (30 rocznica zgonu kompozytora). Monaster, 410 m. — godz. 20.30 — „Pieknia Helena” operetka w 3-aktach Meilhaca i Halevy’ego muzyka Offenbacha pod batutą Wilhelma Hebe-go. Rzym, 425 m. — godz. 21.25 — Koncert wokalo-instrumentalny. Wiedeń, 531 m. — godz. 20.05 — Koncert rosyjskich kompozytorów: Czajkowski kwartet smyczkowy D-dur. Serjabin poemat-etuda fortepianowa. Balakirew polka, pieśń Czajkowskiego i Greczianinowa i in.

WIADOMOŚCI RADJOWE

ROZCZNIKA.

W miesiącu bieżącym przypada 20-a rocznica pierwszej radiokonferencji, która odbyła się w Berlinie. Na konferencji tej był przyjęty pierwszy regulamin międzynarodowy radiokomunikacji, który został podpisany prawie przez wszystkie państwa świata.

ROZWOJ RADJA W ROSJI SO-

WIECKIEJ.

Radio cieszy się w Rosji sowieckiej dużym powodzeniem, o czym świadczą najlepiej ogromna ilość stacji nadawczych. Do rozwoju radja w Sowietach i jego powodzenia przyczyniają się duże przestrzenie oraz złe stosunki komunikacyjne.

Doceniając znaczenie rozwoju radiofonu, rząd sowiecki ma zamiar w listopadzie zbudować 78 stacji nadawczych w różnych częściach Rosji.

W najbliższym czasie zostaną otwarte 3 duże nowoczesne stacje nadawcze, mianowicie: w Moskwie, Petropawłowsku i Taszkencie. Również ostatnio została uruchomiona w Sałow, wydział Warszawy. Por. J. Baran ustanowił w czasie spotkania na-wyrekord Polski w rzucie kula, osiągając rzut 12 mtr. 93 i pół cm. Z pozostałych wyników: 100 mtr. — Weiss 11,3 sek., 110 mtr. z płotkami — Trojanowski — 16,7 sek., skok w dal — Sikorski 6 mtr. 66 cm.

KONCERTY

JUTRZEJSZY WIECZOR ARYJ.

Jutro, we wtorek, w sali konc. Hotelu Europ. odbędzie się interesujący wieczór aryj operowych, które odpiewa doskonały baryton Stanisław Złocz przy akompanjamentie prof. Ludwika Ursteina. Bilety: Gebethner, Idzikowski, Kunczewicz.

RECITAL ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO.

Senior pianistów naszych Aleksander Michalowski, pragnąc uczcić rocznicę zgonu Chopina, wystąpi z własnym recitale w dniu 16 b. m. w sali Konserwatorium. Michalowski nie potrzebuje szumnej reklamy, nazwisko bowiem tego niezrównanego odtwórcy dzieł Chopinowskich, ma dar przyciągania do sali koncertowej prawdziwych miłośników muzyki. Bilety u Gebethera.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

ZWYCIESTWO REPREZENTACJI POLSKI.

Polska bije Norwegię 4:3 (0:1).

Spotkanie międzypaństwowe w Oslo przyniosło nam zasłużone zwycięstwo, które zawiązujemy głównie koncertowo, wprost grane ataku, szczególnie w drugiej połowie gry, wspieranego przez nie mniej doskonale usposobioną pomoc. Bramki zdobyli Kotwica i Balcer (po dwie).

DWIE PORAZKI STOLICY.

Poznań — Warszawa 3:1, Górny Śląsk — Warszawa 6:2.

Dzień wczorajszy był dla piłkarstwa stołecznego ciężkim egzaminem — wynik jego wypadł, niesłychanie, ujemnie. Związek warszawski, posiadając do Katowic drużynę dużo słabszą, przeszedł zdory tej porażki, natomiast na zwycięstwo najbliższej drużyny stolicy w spotkaniu z Poznaniem, rozegranym na swoim terenie, liczone o-gólnie.

Przynajmniej jest bardzo słaba gra ataku, co prawda niezbyt szczególnie zestawione; wszyscy napastnicy, za wyjątkiem Bulanowa na skrzydło, grali tak chaotycznie i mało ambitnie, że wprost żal było doskonale usposobionej linii pomocy, z Lothem i na czele, której wszelkie wysiłki popchnięcia ataku do akcji są na marne. Obrona oraz Gross, zastępujący chorego Domańskiego, wywiąza-zi się ze swego zadania dobrze.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

Kraków. Dwukrotne spotkanie mistrza Polski, lwowskiej Pogoni, z Wisłą dało wyniki: w sobotę 4:2 dla Wisły, w niedzielę 0:0. Obie drużyny z rezerwowymi.

Lódź. Sensacja dnia wczorajszego było zwycięstwo Widzawa nad L.K.S., który przegrał 3:5. Turyci — Union 6:1.

Radom. Pierwsza rozgrywka o przejście do klasy A pomiędzy Radomskiem K. S. a warszawską Skrą zakończyła się zwycięstwem drużyny miejscowej 2:1.

Łódź. Hasmona ponosi jeszcze jedną klęskę, przegrywając z Lechia 1:2.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż. Spotkanie międzymiastowe Praga — Paryż 3:2.

Wiedeń. Spotkanie międzypaństwowe Austria — Szwajcaria 7:1 (4:0).

LEKKA ATLETYKA.

WARSZAWA — POZNAŃ.

Nowy rekord Polski por. J. Barana.

Spotkanie międzymiastowe, mimo o-słabienia drużyny warszawskiej brakiem kilku jej najlepszych lekkoatle-tów, wygrała Warszawa. Por. J. Baran ustanowił w czasie spotkania na-wyrekord Polski w rzucie kula, osią-gając rzut 12 mtr. 93 i pół cm. Z pozostałych wyników: 100 mtr. — Weiss 11,3 sek., 110 mtr. z płotkami — Trojanowski — 16,7 sek., skok w dal — Sikorski 6 mtr. 66 cm.

W ogólnej punktacji Warszawa osiągnęła 50,5 pkt., Poznań 41,5.

KOLARSTWO

MISTRZOSTWO KOLARSKIE „SOKOLA”.

Mistrzostwo Sokola, rozegrane na dystansie 107,1 km., wygrał E. Micha-lak w czasie 4 godz. 12 min. 30,4 sek. Bieg rozegrany został przy bardzo silnym wietrze, to też wynik jest słaby. Drugie miejsce, o 300 mtr. za pierwszym, zajął F. Ignaczak.

BIEG ZA LISEM W. T. C.

Bieg ten, zorganizowany po raz pierwszy, polegający na dopędzeniu lisa, który pozostawia za sobą szereg śladów [ścinki papieru], wygrał turysta W. T. C., Łączyński, który pierwszy odnalazł lisa w osobie kpt. Wojtkiewicza.

Jednocześnie rozegrany bieg za lisem dla motocyklistów wygrał Jani-szowski.

ODRODZONY (Praga — Zyg-muntowska).

Dziś i dni następnych „Wampir” (W szponach czerezwycyzajki) prof. K. Krzyżanowskiego.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ

[Ul. Jasna, róg Sienkiewicza]. Dziś jutro „Kraloua nocy” z p. Ka zimierz Niewiarowska w roli głównej. We środe premiera przepięknej operetki „Księżniczka Ilca” (Bajaren-brant) z p. Wiktorja Kawecia w roli tytułowej.

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

Dziś o 8-jej „Plomien” (W szponach szatana) Müllera.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH”

(Wolska 32). Dziś o godz. 8.15 wiecej, ostatni raz „Dziwaczyna i król” („Galganek”) z p. Tańska i Wojciechowskim w rolach głównych. W próbach „Karp-pacy Goralce”.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Dziś i jutro rewja „Z ust do ust”. Początek o godz. 7.15 i 9.15.

QUI PRO QUO (Galeria Luk-senburga, ulica Senatorska).

Grana w „Qui pro quo” rewja „Kie-dy panienki ida spać” ściga do tego sympatycznego teatru bardzo liczna publiczność. Początek 7.15 i 9.30.

OLIMPIJA (Ulica Marszałkowska Nr. 114).

Codziennie program p. t. „Przez z rozwodami” w którym p. Serafina Talar-ko zbiera rzęście oklaski.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Dziś premiera rewji p. t. „Dobrze jest”.

MIGNON (Ulica Marszałkowska 81b).

Wielka rewja aktualna: „W brzośnie wolnej miłości” w 3-eh częściach. Początek o 7 i 9.20.

WIADOMOŚCI TEATRALNE

NOWOŚCI BIEŻĄCEGO SEZONU W OPERZE.

Dyrekcja Opery ustaliła porządek projektowanych na sezon 1926-27 bale-ty i wzniożeń, operowych i balet-owych.

Przewidywane są: na październik „Dziwaczyna z Zachodu”, całkowicie wznnowiona, od kilkuset lat niegra-na opera Puccini’ego; na listopad „Monna Liza” (premiera), opera sym-phonica choć mało u nas znana; kom-pozytora niemieckiego Schillinga, o-twarz wznnowienie Moniuszkowskiej „Ira biny”; na grudzień świetna opera Rim-skiego-Korsakowa „Złoty Kołczik” (premiera), jednoktowy balet polski „Kupala” (premiera) L. M. Rogowskie-go, oraz wznnowienie deklonowej opery komicznej Ryszarda Straussa „Kawaler srebrnej róży”; na stycznię duża nowa opera Ludomira Różyckiego „Beatryks Cenci” (premiera) według Śłowackie-go; na luty arcydzieło Wagnera „Par-silla” (premiera); na marzec głosi na-pera francuska „Luiza” (premiera) G. Charpentiera — jeden z największych wszechświatowych sukcesów scenicz-nych oraz klasycznej arcydzieło Bee-thovena „Fidelio” (wznnowienie); na lwie-cień japońska dwuktowa legenda mu-zyczna „A. Wiemlińskiego „Mejfas” (wznnowienie) wraz z jednoktowym baletem tegoż autora „Ucisz i król Herodas” (premiera); na maj cude- Mozartowskie „Wesele Figara” (pre-miera) oraz calowiczorowy balet E. Morawskiego „Miłość” (premiera), wszędzie na czerwiec francuska opera komiczna „Fra Diavolo” (wznowie-nie).

Wśród piętnastu projektowanych „nowości” najmniej z szczenioma dzieł-mi przeszło trzecia część twórczości muzyczna polska.



SPLENDID Galeria Lisenburga Początek o 6tej w. Dziś

Colleen Moore
w świetnej tragikomedji jako uroczą Irenę

Nowinki z miasta

ASFALT PRASOWANY I ASFALT - BETON

Dotąd układano w Warszawie na t. zw. reprezentacyjnych ulicach asfalt prasowany, który, wyróżniając się od ruchu samochodów, daje powierzchnię szorstką. Ponieważ na ul. Brackiej odbywa się oprócz ruchu samochodowego, ruch towarowy, którego, wskutek budowy linii średnicowej, nie można skierować na inne przyległe ulice, wydział techniczny magistratu układa na odcinku ul. Brackiej od Chmielnej do pl. Trzech Krzyży, asfalt - beton. Bruk ten ma powierzchnię szorstką i jest bardziej wytrzymały od asfaltu prasowanego. Dlatego też nadaje się do ruchu konnego i ciężarowego.

Roboty zorganizowano w ten sposób, że na ul. Brackiej nie ustawiono żadnych maszyn. Materiał nagrzewany jest do 180 stopni w specjalnych maszynach, ustawionych obok mostu Poniatowskiego i stamtąd przewożony na ul. Bracką. Odpowiednie roboty ukończone będą do zbiegu z Al. Jerozolimską w połowie b. tygodnia, po czym będą kontynuowane na pozostałym odcinku.

DOROŻKI SAMOCHODOWE WE WRZESNIU

Urząd przemysłowy magistratu zarejestrował we wrześniu 43 nowe dorożki samochodowe (w sierpniu — 38). Na 1 października czynnych było w Warszawie 1,351 (w ciągu września zlikwidowano 6). Z tej liczby około 5 proc., t. j. około 70, przebywało w remoncie. Natomiast w styczniu r. b. uruchomiono 19 nowych dorożek samochodowych, w lutym — 25, w marcu — 33, w kwietniu — 46, w maju — 23, w czerwcu — 42, w lipcu — 39.

Liczba więc tych dorożek w Warszawie wzrasta b. nieznacznie, prawie wcale, w każdym razie nie zwiększa się.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD BIBLIJOFILÓW

Jak donosiliśmy już, Zjazd ten, zorganizowany przez Tow. Bibliofilów Polskich w Warszawie, odbędzie się w Warszawie dn. 31 b. m. i 1 oraz 2 listopada.

Zjazd wzbudził bardzo duże zainteresowanie. Dotychczas Komitet Organizacyjny otrzymał już około 200 zgłoszeń uczestników ze wszystkich stron kraju i z zagranicy.

Nadesłano kilkadziesiąt referatów najwybitniejszych piór z dziedziny bibliofilstwa, bibliografii i bibliotekarstwa.

Dalsze zapisy przyjmuje, oraz udziela informacji, dotyczących Zjazdu Biuro Komitetu Organizacyjnego, które mieści się w Warszawie, ul. Krucza 49 m. 10a, tel. 165-91.

M. Z. Z. W. TEŻ PASKUJE

Oddział walki z lichwą kom. rządu przesłał do sądu dla spraw lichwiarskich sprawę Bronisława Matysianka, zarządzającego sklepem M. Z. Z. W. przy ul. Mokotowskiej 63, oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za masło.

Nadzwyczajny zjazd urzędników państwowych

Uposażenia i pragmatyka

Rząd się naradza, ale są trudności — Pragmatyka zmieniona nie będzie

Wczoraj odbył się w Warszawie w sali Klubu Urzędników Państwowych Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, poświęcony sprawom:

- a) uposażenia,
- b) sprawom ustawy o państwowej służbie cywilnej oraz c) organizacyjnym.

Na Zjazd przybyło 93 delegatów z różnych stron Państwa, o raz 36 gości.

Zjazd zagali wice-Prezes Stowarzyszenia p. Stanisław Sasorski. W imieniu Rządu przemówił Min. Spraw Wewnętrznych gen. Skłodkowski, który stwierdził, że Rząd zdaje sobie sprawę z niezwyczajnie ciężkiego położenia materialnego urzędników państwowych, że sprawa ta jest przedmiotem narad Rządu, że jednakże istnieją duże trudności, do nasycenia gruntownego rozwiązania jej.

Urzędniczy punkt widzenia na sprawę uposażenia zreferował p. St. Sasorski, poczem przyjęto w tej sprawie uchwały, domagające się: podwyższenia zasadniczych

norm uposażeniowych do ich realnej wartości w drugiej połowie 1925 r. i

podwyższenia dodatku mieszkaniowego, zgodnie z zasadami rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 30 lipca 1924 r.

Pozatem Zjazd polecił Zarządowi Głównemu zająć się sprawami:

- przyznania urzędnikom prowizyjnym i pracownikom kontraktowym prawa do zaliczek zwrotnych,
- zmniejszenia opłat za lekarstwa i przywrócenia pomocy dentystrycznej,
- przywrócenia dodatku kresowego dla wojewodów wschodnich,
- zwrotu wydatków na opłaty za dzieci, uczęszczające do państwowych szkół średnich.

Sprawom projektowanych zmian w pragmatyce urzędniczej poświęcił głos p. Stypiński.

Jak się dowiadujemy, zmiany te nie wejdą prawdopodobnie w życie, gdyż w obecnej chwili przynajmniej nie są uznawane przez czynniki rządowe za nagłe.

Kto jest ten biedny żołnierz?

Nocy dzisiejszej, jeden z nastawiaczy wagonów dworca gdańskiego przypadkowo zairazował do pustego wagonu towarowego, stojącego między mostem kolejowym a dworcem gdańskim, gdzie ujrzał wiszącym na pasku żołnierza w mundurze 26 pułku artyleryjskiego. Na wszytych alarm przybyli żandarmi z drugiego plutonu, którzy wszczęli w tej sprawie dochodzenia. Śledztwo ustaliło, że nie było to zbrojstwo, jak pierwotnie przypuszczano, lecz samobójstwo. Papierów żadnych przy żołnierzu nie znaleziono. Żandarmi jeszcze do obecnej chwili nie zdołali ustalić nazwiska denata.

Nawet przy święcie nie odpoczywają i skradli:

- Feljoji Sawakajtis (Nowowiejska nr. 2) z kufra — bieliznę wartości 200 zł.
- Stanisławie Kopińskiej (Polska nr. 64) — paltro wartości 100 zł.
- Chaskłowi Blaufukowski (Murawska nr. 18) ze składu jego przy ul. Granicznej nr. 1 — blachę, wartości 1000 zł.
- Aleksandrowi Wolechowi (Al. Jerozolimskie nr. 73) podczas pobytu w P. K. O. z teki 1.500 zł. gotówką.
- Andrejowi Biernackiemu (Parkowa nr. 35) na poczeki głównej na pl. Napoleona — 35 zł. gotówka.
- Janowi Bodkowi (wśt. Mszczonów, gm. Lyszkowice, pow. Łowicki) w tramwaju linii nr. 12 — portfel zawierający 150 zł. i dokumenty wojskowe.
- Szczepanowi Niewiadomskiemu ze wsi Lepianki podczas zabierania śmieci z podwórza domu nr. 19 przy ul. Wolińskiej — kożuch wartości 100 zł.
- Janowi Cichońskiemu z Pruszkowa z wozu na ul. Mirowskiej — mydło wartości 25 zł.
- Z przedkonia P. K. O. przy ul. Wierzbowej nr. 8 — rower wartości 200 zł. pozostawiony bez dozoru.

Napad czy zabawa

Wczoraj późną nocą do 25 komisariatu p. p. zgłosił się niejakie Wincenty Ochocki, który oświadczył, że po przyjeździe w prowincji bawił w goscinie u swego znajomego rzeźnika Janowskiego (Nadwiślańska 10). Wychodząc od niego, już nad ranem i spiesząc na dworzec wschodni, obok parkanu kolejowego najniepodważalnie został uderzony kijem, tak mocno, że upadł i stracił przytomność. Gdy się ocknął, skonstatował, że ma ogromny guz na głowie, lecz za to, nie ma 1300 złotych, które ułotniły się wraz z portfelem.

Ładny prezent

Dozorca tramwajowy Wincenty Zawadzki, zamieszkały na Żoliborzu, wracając późno wczoraj wieczorem do domu, zauważył przed domem nr. 8 na ulicy Żoliborskiej jakiegoś zawiątko.

— Będę miał prezent dla żony — pomyślał dozorca. Pani Zawadzka po otrzymaniu pakunku, otwierając go, omaal nie zemdląła z przerażenia. W środku pakunku leżało ciało noworodka płci żeńskiej.

BURKI podróżne, góto-
FUTER wycy, damskich wielkiwybór. Kurki do połowania, gospodarstwa. Garntury marynarskie, smokingowe, sportowe, sznitowane.
PALTA zimowe, jesienne, letnie, damskie, urzędnicze. Uwaga! Taniol Gotówka, Zestaw oczne palla damskie, męskie garnitury, 50 złotych. Nie kupuj na rozpiaty, przepłacając, złe jest ubranie. Warszawa, Szawska 8 k. Chudezińska ul. Wierza 57 m. 2, tel. 176-91. 158

Wędliniarze o stemplowaniu mięsa

Urząd sterszych zgromadzenia mistrzów wędliniarzy zwrócił się do wydziału zdrowia magistratu m. stoł. Warszawy z pismem, w którym zaznacza, że sposób stemplowania mięsa po uboju w rzeźniach naraża członków zgromadzenia na straty i wywołuje słuszne niezadowolenie, albowiem cechowanie mięsa szerokimi smugami z farby anilinowej pozbawia wędliniarzy możliwości używania tych zaфарбовanych części do przerobu. Zachodzi bowiem potrzeba wykrawania całych zaфарбовanych kawałków mięsa.

W gorących jeszcze warunkach odbywa się stemplowanie słoniny. Zaфарбовana słonina przy układaniu do solenia brudzi całe pobicie. Godząc się z potrzebą stemplowania mięsa, aby w razie potrzeby stwierdzić jego pochodzenie, petenci uważają jednak, iż w samym sposobie stemplowania nasłynie winna reforma.

TEATR „CWILIAŃSKIEJ I FERTNERA“
Nowy-Swiat 63
Dziś
ŚLUBNE ŁOŻE
Komedja w 3 akt. P. Gordera
Cwiłińska, Chaveau, Kończyszanka, Pawłowska, Fertner, Walter.
Początek o g. 8.30 w.

Śmierć gonila go z Poznania

Nocy ubiegłej (o północy) przechodnie ulicy Wierzbowej usłyszeli strzał, a następnie okrzyk „umieram“. Okrzyk ten dochodził z taksówki nr. 16885, która przystanąła. W samochodzie leżał nieprzytomny 18-letni Witold Fiszel, przybyły w dniu poprzednim z Poznania. Fiszel po wyjściu z pewnej restauracji, wszedł do taksówki i wystrzelał z rewolweru w pierś usiłując pozabicić się życia. Fiszia w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie stracił przytomność. Przyczyna zamachu dotąd nieustalona.

Wyścigi konne

Trochę wrażeń z dnia wczorajszego

Wrażeń wczoraj nie brakło, zwłaszcza, że słońce zwieciło wesołość. I chociaż zimne były to blaski nastrojały radośniejsze tysiącznych widów wyścigowych, jakby pozwalając im ludzi się, że czas jeszcze na melancholiję jesieni.

Matematycy wyścigowi — a imię ich legion — ze zdecydowanym uporem maniaków obłądnie obliczali kilogramy wagi i rekordy szybkości, zapominając, że w rzeczywistości liczą szczęścia więcej, niż funt rozumu.

Zwłaszcza rozumu wyścigowego. Jakoż bowiem wartość posiadają wszelkie obliczenia wagi taksów, oto Bajka która w stosunku do dziewięciorga współzawodniczących z nią koni w klasycznej gonitwie im. hr. Z. Krasieńskiego wprost giedła się pod ciężarem.

Wygrała — według żargonu wyścigowego — „kpinami“, „rycząc“...
Pupilka hr. Czarnockiego wygrała

swą rzetelną klasą, raz jeszcze stwierdzając, iż jest najlepszą klaczą na torze, z którą rywalizować może tylko derbista Forward, o szyję od niej dłuższą przy celowniku, jak to stwierdzała ubiegła niedziela.

Bajka i Forward... Jakże pięknie byłoby to stadło małżonki, z którego mogłoby powstać bajkowe potomstwo.

Może właściciele cennych wyścigowych w przyszłości zdecydują się na taki eksperyment?

Dziś dzień paury, odpoczynek. Świat wyścigowy ma tylko dwa takie dni: poniedziałki i piątki.

Jak twierdzą złośliwi, poniedziałki, jako tradycyjne ongi święto szwerców, piątek, jako czczony w Turcji dzień świętych łureklich... I u nas zraszą piątek na swoją tradycję, jako święto dlaśdów.

Dr. Skomarowski
Marszałkowska 1, tel. 01-03
Weneryczne skórne +emoc-płoc
9-11 i 5-8 Panie 4-5
2 porady dańenne bezpłatnie 118

OBIADY 150
domowe dla kilku osób. Cena 180 i 230
Nowy Swiat 7 m. 3, tel. 124 00.

NA RATY
OKRYCIA damskie **UBIORY** męskie z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych na długoterminowe spłaty. Odpowiedz. Klientów bez zaliczki w **WYTWÓRNI** sukienkowej **DZIELNA 21 m. 7** w podwoźni. Po obełżeniu w innych firmach przyjdźcie do nas. 137

PULSA
MYDLIK
San-pierre
WYKONANIE
WYKONANIE

Przemysł Mydlarski i Perfumacyjny
Fryderyk Puls
Wierzbowa 11.

WARUNKI BARDZO DOGODNE.
UBIORY męskie. Duży wybór **FUTER** specjalny dział **OKRYĆ** damskich
L. ALABASTER 161
Edz. od r. 1906. Elektryczna 13. Tel. 193-60.

REFORMACJA pigulki z marką „ZAKONNIK“
Zasne od 1602 r.
REGULUJA toladak, chronia od REUMATYZMU, cieżkiej WATROBY, nadmierni OTYŁOŚCI, artryzmu, uderzeń KRWI na GŁOWIE, HEMOROIDY, wysusza KREW i przy skłonności do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Uzycie 2 pigulki na noc.
Cena pud. zł. 1.35, wyrobu apteki 100
Karczewsk — Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4
Ząd. w aptekach i składach z „ZAKONNIKEM“

Podróż przez pół świata za 500 dolarów



Tyle wydał kpt. Orliński w gig antycznej wędrowce z Warszawy do Tokio i z powrotem.

Samolot -- najtańszą lokomocją

Ciekawe cyfry o locie kpt. Orlińskiego

Od kilku dni po Warszawie krążyły pogłoski o tem, jakoby kpt. Orliński otrzymał w formie prezentu ze strony francuskiej fabryki samolotów „Breguet” kwotę 40 tysięcy dolarów.

Podając w wątpliwość tę pogłoskę, zwróciliśmy się do źródła i jesteśmy upoważnieni do podania do powszechnej wiadomości, że p. kpt. Orliński ani ze strony fabryki samolotów względnie silników, ani też ze strony polskich władz rządowych żadnych pieniędzy z tytułu dokonania lotu do Tokio nie otrzymał. Po powrocie z Tokio kpt. Orliński nie otrzymał nic, oprócz poborów, zaległych z powodu jego nieobecności w Polsce.

W wyniku tych błędnych pogłosek, kpt. Orliński otrzymał szereg listów z prośbą o najroz-

mańsze pożyczki i subwencje. Wobec powyższych okoliczności, listy takie zakrawają raczej na niesmaczny żart.

Jednocześnie możemy podać bardzo ciekawe cyfry, dotyczące kosztów raidu kpt. Orlińskiego. Poza samolotem udzielonym przez Departament Żeglugi Powietrznej Państwa 200 dolarów w gotówce, drugie 200 dolarów w walucie sowieckiej, poźatem otrzymał z poselstwa polskiego w Moskwie 300 rubli. Złożone na rachunek kpt. Orlińskiego przez L. O. P. P. w jednym z banków warszawskich 750 dolarów, pozostają w dalszym ciągu w tym banku. Z sumy, zabranej ze sobą kpt. Orliński przywiózł z powrotem 20 dolarów i 130 rubli.

Prima-ballerina Olimpji



r. Sławińska, którą z opery wiedeńskiej zaangażował ostatnio sympatyczny teatrzyk warszawski Olimpja.

Aż tu masz dziecko...

Nieoczekiwane rozwiązanie konfliktu małżeńskiego

— „Rzymianie — zwykli byli mawiać Kwintus Metellus — gdybyśmy mogli obejść się bez małżonek, zapewne nikt z was nie chciałby obciążać się tym ciężarem”...

— To jest strasznie niemądre — przerwała małżonkowi recytowanie cytaty urażona pani Janina.

Profesor X., ceniony filozof poprawił pyjamę i rzekł spokojnie:

— Czemu, duszko? — Po czem ciągnął dalej:

— „Natura jednak stworzyła człowieka w ten sposób, że nie można być szczęśliwym z kobietą”...

— Proszę cię, możemy się w każdej chwili rozejść — podzwiała się z krzesła p. Janina i nerwowo jąla pudrować sobie nos.

Niezrażony profesor dalej skandalował cytate:

— „ani żyć bez niej”...

— Aha! — z tryumfem przerwała żona.

— „więc myślny raczej o zachowaniu naszego rodu, niż o szczęściu osobistym”.

Skończył profesor i utkwil badawczy wzrok w żonie. Po chwili rzekł:

— Właśnie myślę o zachowaniu rodu i proszę cię o... dziecko.

— Cooo?!

— Tak jest, duszko. Proszę cię o dziecko. Nie mamy przecież — jak dotąd — dzieci.

— Jesteś śmieszny egoista.

— Czemu, duszko?

W pokoju zapanowała kłopotliwa cisza.

— Ha — ja! po chwili przechadzać się profesor — widząc Plautus, mówiąc w jednej ze swych komedji, iż nie „trzeba przebierać między kobietami, wszystkie są bowiem nic nie warte” — miał słusność.

— Brutal, ordynarny brutal — syknęła p. Janina i szybkim krokiem opuściła pokój.

— Czemu, duszko? — stanął bezradnie profesor.

W sobotę zrana w jednej z kamienic przy ul. Służewskiej, z ust do ust jęły służące opowiadać sobie niesamowite rzeczy.

Oto poważny profesor X. zamieszkały wraz z żoną właśnie w tej kamienicy, „niby to” znalazł w piątek wieczorem na schodach podrzucone dziecko, które z radością przyniósł do domu. Oczywiście oburzona pani domu chciała „przepędzić” pana na cztery wiatry. Pan jednak się uparł.

Kiedy tak sobie gwarzyły służące w bramie — profesor X. telefonicznie kończył rozmowę z komisarjatem:

— Znalezione dziecko adoptuję.

— Ja protestuję — biła pięścią w stół p. Janina.

— Czemu, duszko? Przecież nie chcesz, byśmy mieli swoje własne dzieci...

Osiólkowi w żłoby dano...



Dowcipną komedję Caillou i de Fleursa wznowił teatr Polski

Popierajcie LOPP

Z życia „Jacht-klubu”



Lekkim jachtem po Wiśle z wiatrem w zawody.

CENA OGŁOSZEN: W tekście 1 mm. na 1 szp. (lam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr., Zwyczajne (lam 10-szpaltowy)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Prenumerata miejscowa i zamiejscowa Zł. 4.50.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski.

Sp. Akc. Zakt. Graf. „Drukarnia Polska”
Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 172-24.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

A B CSIGMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEMINFORMUJE WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEMAKTUALNE BEZPARTYJNE
CIEKAWY**DODATEK NADZWYCZAJNY****Groźba przesilenia
na stanowisku Ministra Skarbu****P. Prezydent Mościcki odmawia
podpisania dymisji p. prezesa Steczkowskiego**

Od kilku dni już było wiadome, że nie wszystkie koła rządowe godzą się z postępowaniem p. min. Czechowicza. Wydalenie szeregu wybitnych fachowców z Ministerstwa Skarbu, dezorganizujące Ministerstwo, konflikt z innymi członkami rządu a wreszcie niezdolność ustalenia jasnego programu finansowego, to wszystko wywołało niezadowolenie nie tylko opinii,

ale także niektórych kół rządowych.

Wreszcie dzisiaj doszło do konfliktu.

Min. Czechowicz bez porozumienia z rządem posłał p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisania dymisję prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowskiego i wiceprezesa tego Banku p. Ossowskiego.

P. Prezydent Mościcki odmówił podpisania dymisji.

Bezpośrednio potem p. Prezydent Rzeczypospolitej porozumiał się z p. Marszałkiem Piłsudskim.

O godz. 5-tej p. Prezydent Mościcki przybył osobście do mieszkania prywatnego p. Prezesa Steczkowskiego.

Mobec tego w najbliższych dniach a może nawet godzinach należy oczekiwać podania się do dymisji p. min. Czechowicza

Za kulisami.

Tym przesileniu jest nominacja p. Klingera b. urzędnika Banku Prywatnego na komisarza rządowego przy Banku Gospodarstwa Krajowego, czemu się sprzeciwił p. Steczkowski, co znowu spowodowało p. Czechowicza do udzielenia p. Steczkowskiemu dymisji nieprzyjętej przez p. Prezydenta.

Następcą p. Steczkowskiego na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego miał zostać p. Bator, dyrektor Banku Międzynarodowego, zostającego, jak wiadomo, pod wpływami berlińskiej „Deutsche Bank”.

Przypuszczalni następcy.

W kołach rządowych, jako przypuszczalnych następców p. Czechowicza, wymienia się p.p. Gilwica, b. ministra przemysłu i handlu, dyrektora Banku Han-

dlowego i Ossowskiego, obecnego wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

INFORMULI WZYSTKICH
O WZYSTKIEM

AKTUALNE BEZPARTYJNE
CIĘKAWI

DODATEK NADZWYCZAJNY

Groźba przesielenia na stanowisku Ministra Skarbu

P. Prezydent Mościcki odmawia podpisania dyktanda p. prezesa Stępczowskiego

OBMIAROM jest było wiadome, że nie wystarczyłoby...
Wobec tego w najbliższym dniu...
P. Prezydent Mościcki odmawia podpisania dyktanda...

Za kulissami

Ten przesłany jest...
Wobec tego w najbliższym dniu...
P. Prezydent Mościcki odmawia podpisania dyktanda...

Przypuszczalnie następcy

Wobec tego w najbliższym dniu...
P. Prezydent Mościcki odmawia podpisania dyktanda...